Nr. 51 — Niedziela, 2 marca 1930 — Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Lwów, plac Smolki 3. I. p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Rola Głowy Państwa w projektach konstytucyjnych.

Na forum parlamentarnem, na razie w Komisji konstytucyjnej Sejmu, toczą się od dni kilku obrady nad jedną z najżywotniejszych, najbardziej zasadniczych kwestyj państwowego życia Polski, nad sprawą reformy Konstytucji. Z ram dyskusji ogólnej, przeszła już w tej chwili sprawa w dyskusję szczegółową. Każdy moment zasadniczej ustawy państwowej będzie przedmiotem żywych rozważań, dyskusyj, wniosków i rezolucyj.

W uznaniu doniosłości tej sprawy, będziemy się starać, podążając mniej więcej tokiem tych obrad, kreślić czytelnikom nie tyle ich przebieg, bo ten przecież znany będzie ze sprawozdań sejmowych, ile istotę i znaczenie poszczególnych poruszanych zagadnień.

Wedle ustalonego programu, dyskusja toczyć się będzie najpierw nad rolą Prezydenta, sposobem jego wyboru i jego funkcją.

Zanim przystąpimy do tego, jak sprawa ta aktualnie się przedstawia, zaznaczamy, że jest ona od długiego czasu przedmiotem licznych dzieł i rozpraw. Zapoznajemy się tedy w najogólniejszej syntezie z kilku choćby w tej kwestji głosami. Zanotujemy więc rozprawę p. Mieczysława Szerera »Rząd czy Prezydent«, która stoi na stanowisku, że Prezydentowi trzeba wprawdzie zastrzec dwie nieograniczone prerogatywy: swobodę powoływania Rządu i rozwiązywania Izb, ale powoływanemu przezeń Rządowi również przyznać szerokie uprawnienia i prawo inicjatywy budżetowej, veta zawieszającego oraz liberalnie pojętego dekretowania.

P. Mieczysław Szawlewski w książce p. t. »Na przełomie naszego ustroju państwowego« dochodzi do rezultatu, że jeżeli demokracja w Polsce ma się utrzymać, to jej motorem musi być ciągła i silna władza wykonawcza. Dr. Teodor Seidler wykazuje, że rozwiązaniem sprzeczności między chorobą »parlamentaritis acuta« a potrzebą istnienia demokracji parlamentarnej, jest wzmocnienie władzy Głowy Państwa. P. Mieczysław Niedziałkowski natomiast polemizuje z wszelkiemi innemi projektami sejmowemi i pozasejmowemi, starając się wykazać, że naruszają one zasady demokracji. Prof. Cybichowski w dziele »Polskie prawo państwowe« dochodzi do wniosku, że już na zasadzie Konstytucji obowiązującej, udział Prezydenta w rządach da się wielokrotnie zwiększyć i że w tym kierunku nie należy szukać nowych dróg.

Jak się przedstawia sprawa w Komisji sejmowej? Cofnąć należy się ku Konstytucji z r. 1921. Jej artykuł 2 stanowi, że Prezydent Rzplitej łącznie z Ministrami jest organem Narodu w zakresie władzy wykonawczej. Ta formuła nie zadowala jednak dziś społeczeństwa, które chce, by Prezydent miał określone i szersze niż dotąd prawo wpływania na tok spraw państwowych, wierząc, że poczucie odpowiedzialności wobec historji i wobec społeczeństwa, każe mu tej władzy używać ku zestrojeniu wszystkich czynników twórczych polityki państwowej.

Przypatrzmy się teraz, jak zapatrują się na tę kwestję obecnie zgłoszone projekty. Przypominamy zaś, że formalnie do laski marszałkowskiej zgłoszony został jako pierwszy, projekt klubu B. B. W. R., drugi projekt przedłożyła lewica polska, a więc P. P. S., Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie, ostatnim wreszcie jest projekt t. zw. centrowy, klubów Ch. D., Piasta i N. P. R-u. Ponadto stronnictwo narodowe zgłosiło już w Komisji konstytucyjnej poprawki do Konstytucji. Komisja rozpatruje zatem cztery projekty zmian Konstytucji.

Krótko da się stanowisko czterech tych projektów w odniesieniu do roli Prezydenta ująć następująco: Według projektu lewicy dotyczący ustęp dotychczasowej Konstytucji ma pozostać bez zmiany.

Według projektu BB. Prezydent jest najwyższym przedstawicielem władzy zwierzchniej w Państwie Polskiem. Projekt BB. zmierza do wydzielenia władzy Prezydenta ponad inne władze i w tem tkwi zasadnicza różnica w stosunku do innych projektów z wyjątkiem projektu centrowego, którego koncepcja jest bardzo zbliżona do stanowiska BB.

Projekt Klubu Narodowego mówi wreszcie, że Prezydent Rzeczypospolitej jest organem Narodu.

Dyskusja zatem mówiąc jeszcze prościej toczyła się około 4 formuł: 1) Prezydent jest najwyższym przedstawicielem władzy (Centrum); 2) Prezydent jest najwyższym przedstawicielem władzy zwierzchniej (B. B. W. R.); 3) Prezydent jest organem Narodu (Kl. Nar.); 4) Prezydent jest organem Narodu w zakresie władzy wykonawczej (Konstytucja z r. 1921, projekt lewicy).

Na ten temat wypowiadali się w Komisji przedstawiciele różnych stronnictw.

Drugim tematem, również już przedyskutowanym, jest sposób wyboru Prezydenta. W tym względzie projekty zawierają cztery sposoby wybierania Prezydenta:

1) Wybór przez Naród w głosowaniu powszechnem z pośród 2 kandydatów (BBWR.);

2) wybór przez Zgromadzenie elektorów powołanych ad hoc (lewica);

3) wybór przez stały Kongres narodowy (Centrum);

4) wybór przez połączone Izby Sejmu i Senatu (Kl. Nar.).

Pierwsze dni narad konstytucyjnych są bezwzględnie bardzo ciekawe. Zakończenie dyskusji nad stanowiskiem Prezydenta powie nam bądź co bądź, w jakim kierunku pójdzie zmiana Konstytucji i jak się ona ostatecznie wyrazi.

Z ostatniej chwili.

Żołnierze armji sowieckiej uciekają do Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 marca. Z Nowogródka donoszą: Wczoraj w nocy na posterunek kolejowy Policji Państwowej w Łunińcu zgłosił się dobrowolnie, po przejściu granicy polsko-sowieckiej, oddział bolszewickiej straży granicznej, złożony z 20 ludzi, w pełnym rynsztunku, z komendantem na czele. Oddział ten jeszcze wczoraj stanowił obsadę granicznej placówki sowieckiej w rejonie, położonym naprzeciwko powiatu łuninieckiego. Badani przez komendę P. P. w Łunińcu zbiegli żołnierze sowieccy, oświadczyli, że już od dłuższego czasu nosili się z zamiarem porzucenia szeregów armji sowieckiej, w której ostatnio panują stosunki niemożliwe do wytrzymania, dzięki bowiem ogólnemu brakowi zboża, żołnierze otrzymują bardzo niewystarczające racje żywności. Wskutek znowu coraz częściej powtarzających się ostatnio napadów dywersyjnych, zbuntowanych chłopów białoruskich na oddziały wojsk sowieckich z powodu przeprowadzanej kolektywizacji, w armji została wzmocniona dyscyplina do tego stopnia, że żołnierze sprowadzeni zostali do roli niewolników. W armji więc panuje gólne niezadowolenie, którego wyrazem są wystąpienia przeciwko oficerom sowieckim.

Ciągnienie dolarówki.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 marca. Dziś odbyło się ciągnienie dolarówki. Wygrana 40.000 dol. padła na Nr. 595222, 8.000 dol na Nr. 555320; po 3.000 dol.: 451741, 668680 i 826371; po 1.000 dol: 601167, 486097, 758914, 639701 i 316845.

Oprócz tego, padło szereg wygranych po 500 dol. Ogółem wylosowano 100 premji na sumę 75.000 dolarów.

Obrady nad rozejmem celnym utknęły na martwym punkcie.

Genewa, 28 lutego. (PAT.). Prace komisji, zajmującej się projektem rozejmu celnego, wobec ujawnienia przez szereg państw stanowiska negatywnego zostały wstrzymane. W łonie konferencji poszukiwane są sposoby ratowania idei rozejmu celnego. Dziś znowu zebrał się na narady ściśle poufne mały komitet, złożony z obecnych tu członków komitetu ekonomicznego, który jak wiadomo jest autorem projektu konwencji.

Połączone komisje Reichstagu przeprowadziły głosowanie nad umowami haskiemi.

Berlin, 28 lutego. (PAT.). W połączonych komisjach parlamentarnych Reichstagu odbyło się dziś przedpołudniem głosowanie nad planem Younga oraz umowami likwidacyjnemi. Według komunikatu Biura Wolffa, komisje po odrzuceniu wszystkich wniosków o zmianę przyjęły 29 głosami przeciw 23 plan Younga. Za przyjęciem głosowali przedstawiciele socjaldemokratów ,demokratów i niemieckiej partji ludowej, przeciwko zaś przedstawiciele niemiecko - narodowych, komunistów, partji gospodarczej i chrześcijańskiej partji narodowej. Przedstawiciele partji centrowej i bawarskiej partji ludowej (razem 11 głosów) wstrzymali się od głosowania. Umowy likwidacyjne przyjęte zostały 28 głosami przeciwko 24. Poseł niem. partji ludowej Schnee głosował razem z opozycją przeciwko umowom.

Inspekcja sanitarna.

Warszawa, 1 marca. (AW). Departament zdrowia Ministerstwa Spraw Wewn. wydał polecenie Województwom, aby z dniem 15 marca podjęły generalną inspekcję sanitarną w miastach i wsiach.

Zasiłki dla bezrobotnych.

Warszawa, 1 marca. (AW). Minister Pracy podpisał rozporządzenie na mocy którego w miesiącach marcu, kwietniu i maju br. zostanie przyznane prawo do zasiłku na wypadek bezrobocia tym robotnikom włókienniczym w okręgu łódzkim, których zarobek tygodniowy nie przekracza pełnego zarobku za 2 dni pracy. Wysokość zapomóg określi zarząd głównego funduszu bezrobocia.

Dymisja Grzesińskiego.

Berlin, 28 lutego. (PAT). Pruski minister spraw wewnętrznych Grzesiński podał się dziś do dymisji. Następcą jego zamianowany został nadprezydent prowincji saskiej dr. Henryk Waenting. Opinje co do powodów ustąpienia ministra Grzesińskiego są bardzo rozbieżne. Według wersji oficjalnej, powodem dymisji jest zły stan zdrowia. »Berl. Tageblatt« dopatruje się powodów dymisji w atakach posłów nacjonalistycznych na stosunki prywatne ministra.

Poseł Witos wydany sądom.

Warszawa, 28 lutego. (PAT). Sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej pod przewodnictwem posła Liebermana postanowiła na dzisiejszem posiedzeniu wydać posła Wincentego Witosa z oskarżenia prywatnego o obrazę czci. Z kolei odmówiono wydania posłów Wojtowicza Stanisława (dziki) i Seniuka (Selrob).

Otwarcie Instytutu Europy Wschodniej.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Wilno, dnia 26 lutego 1930.

W ubiegłą niedzielę miasto nasze obchodziło niezwykłą uroczystość otwarcia Instytutu naukowo-badawczego Europy Wschodniej, którego stworzenie było już dawno zamierzone.

Nie będziemy powtarzać opisu samej uroczystości, znanego już z dzienników. Wiadomo, że na uroczystość tę przybyli panowie Ministrowie Czerwiński i Staniewicz, dyrektor departamentu szkolnictwa wyższego Min. W. R. i O. P. Dr. Suchodolski, oraz szereg przedstawicieli innych władz i urzędów centralnych i miejscowych. Ze świata naukowego byli obecni: prof. Jan Rozwadowski, były prezes Akademji Umiejętności, obrany obecnie prezesem nowopowstałego Instytutu, prof. dr. Nitsch, prof. L. Kolankowski, prof. Kucharzewski, prof. Smal-Stocki i in., nie wymieniając już licznego udziału profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Nadto z gości zagranicznych przybyli do Wilna uczeni łotewscy, prof. Ernest Blesse i dr Benjamin Ziws.

W czasie obchodu inauguracyjnego przemawiali prezes Instytutu prof. Rozwadowski, p. Minister W. R. i O. P. dr. Czerwiński, p. Wojewoda wileński Raczkiewicz, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego ks. dr. Falkowski, dyrektor bibljoteki im. Wróblewskich p. dr. Rygiel, prezydent miasta Wilna Folejewski i prof. dr. Ehrenkreuz. Nadto z okazji inauguracji nadszedł szereg telegramów gratulacyjnych od wybitnych osobistości z kół rządowych, uniwersyteckich i naukowych oraz od szeregu towarzystw, instytucyj i uczonych państw sąsiednich. Uczestnicy zjazdu wysłali znowu telegramy do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Pana Marszałka Piłsudskiego i pana Premjera Bartla.

Powstanie Instytutu naukowo-badawczego Europy Wschodniej w Wilnie jest faktem nieobojętnym w życiu kulturalnem naszego narodu i naszego Państwa. Najlepszy wyraz temu przekonaniu dał w swem przemówieniu znakomity uczony polski i prezes Instytutu, prof. Jan Rozwadowski.

Polska, z natury swego położenia geograficznego, z natury swych stosunków politycznych, gospodarczych, handlowych i kulturalnych, leży prawie że w sercu Europy. Z jednej strony po prawicy od siebie ma Zachód Europy, z drugiej strony, po lewicy, wielkie połacie europejskiego Wschodu i południowego Wschodu, ciągnącego się pomiędzy Morzem Czarnem a Morzem Bałtyckiem. W kręgu niewątpliwych zainteresowań polskich pod każdym względem, a przedewszystkiem pod względem kulturalnym, leżą takie państwa, jak Rosja, Litwa, Rumunja, Estonja, Łotwa i Finlandja. Pozatem — jak słusznie podkreślił prof. Rozwadowski — Polska położona jest na ubieżu dwóch wielkich, od wieków przeciwnych sobie światów, tj. Wschodu i Zachodu, Azji i Europy.

Wysiłki kulturalne Polski, wysiłki nauki polskiej, nawet w tem samem Wilnie za czasów Czartoryskiego i Śniadeckich, szły w tym kierunku, aby poznać lepiej i zbadać gruntowniej zarówno najbliższe nam, sąsiednie kraje i narody, jako też i owe dalekie a niezrozumiane często obszary Wschodu.

Instytut naukowo-badawczy w Wilnie wytyczył sobie za zadanie przedewszystkiem to, by poznać lepiej, niż dotąd, ludy i państwa Europy Wschodniej, aby zaznajomić się głębiej z niemi pod względem etnograficznym, politycznym, kulturalnym i gospodarczym, aby zbadać i rozwiązać, na drodze umiejętnej i poważnej, cały splot różnorakich zagadnień, które łączą się z temi krajami i z ich stosunkiem do nas.

W nowym Instytucie Wileńskim nie tylko my mamy poznawać naszych sąsiadów, bliskich i dalszych przyjaznych i wrogich, ale i oni mają poznawać nas i nasz kraj a to po to, aby nie się wzajemne ma ścieżce drogę do zbliżenia i porozumienia kulturalnego między Polską a temi narodami w przyszłości bliskiej lub dalekiej.

Instytut Wileński będzie prowadzić odpowiednie badania naukowe w swoich sekcjach i komisjach, będzie utrzymywać stałą Szkołę o kursie trzyletnim, oraz urządzać cykle odczytów i wykładów publicznych, do których zapraszani będą specjaliści polscy i zagraniczni, będzie urządzać zjazdy i wycieczki naukowe do krajów sąsiednich i do krajów Europy Wschodniej wogóle, będzie posiadać własną bibljotekę, prowadzić własne wydawnictwa i t. d.

Działalność Instytutu będzie mieć — wedle idei jego organizatorów i wedle postanowień statutu — jak gdyby dwa skrzydła: jedno z nich, — to badania ściśle naukowe, drugie — to kształcenie wychowanków w kierunku praktycznym, a więc ludzi, przygotowanych i wyszkolonych do tego, aby w przyszłości byli łącznikami pożytecznemi między Polską a jej sąsiadami.

Instytut, wzorowany na paryskiej szkole nauk politycznych, wydawać też będzie odpowiednie dyplomy. Naturalnie, że zainteresowania pracowników Instytutu nie będą odsuwać się także od zagadnień, związanych z obszarami dalszemi, z poznaniem Wschodu azjatyckiego, a w niedalekiej przyszłości przewidywane też jest wprowadzenie katedr niektórych języków wschodnich.

Powstanie Instytutu wileńskiego powitane zostało zarówno przez obywatelstwo wileńskie, jak i przez większość społeczeństwa całej Polski, ze zrozumiałem uznaniem. Zdano sobie sprawę z tego, że jest to przecież tylko dalszy ciąg starej polskiej ideologji, akcentowanej tylekroć, aby nieść na Wschód posiewy kultury zachodniej, aby poznawać i być poznanym przez tych, z którymi sąsiadujemy najbliżej lub od których dzieli nas tylko kawał ziemi czy szmat morza.

A jednak w prasie tutejszej odezwały się, z racji otwarcia Instytutu, pierwsze dość nieśmiałe, ale wyraźne zgrzyty. Prasa narodowo-demokratyczna wietrzy już w powstaniu tej naukowej instytucji jakieś zamiary „federacyjne" decydujących w Polsce czynników, jakieś niebezpieczeństwa dla „czystości" polskiego charakteru narodowego, a przedewszystkiem dziwi się temu, że w zarządzie Instytutu — obok uczonych badaczy — znaleźli się także posłowie, senatorowie, działacze polityczni i publicyści.

Chyba jednak nam znowu przyjdzie się dziwić takiemu zdziwieniu prasy endeckiej! Przecież Instytut ma być nie tylko ogniskiem badawczem, ale żywym zakładem naukowym, interesującym się zagadnieniami bieżącemi, aktualnemi, właśnie temi, których zbadanie może mieć walor dla naszych stosunków gospodarczych i kulturalnych. Przecież znawców Europy wschodniej nie możemy szukać wyłącznie wśród uczonych i profesorów, ale szukać ich trzeba także wśród tych, którzy z dotyczącemi problematami zostawali w kontakcie i poznali je na wskroś. To też nikt nieuprzedzony nie będzie pytał, dlaczego do pracy w Instytucie zgłosili się również ludzie z poza katedr uniwersyteckich, związani silnie z terenem przyszłych badań, działacze światli, odczuwający w danym problemie jego utajone życie i możności twórcze.

Instytut Wileński rozpoczyna swoją pracę pod najlepszemi auspicjami, a przewidywać wolno, że praca ta pójdzie raźno i przyniesie kulturze polskiej, społeczeństwu i Państwu Polskiemu, niemały pożytek.

(—wicz—)

P. Dewey o swej podróży do Ameryki

i o sytuacji gospodarczej w Polsce.

Warszawa, 28 lutego. (PAT.). Dnia 28 bm. odbyła się konferencja prasowa u doradcy finansowego Rządu i członka Rady Banku Polskiego p. Dewey'a: na której p. Dewey, po powrocie z Ameryki oświadczył, iż może stwierdzić coraz żywsze zainteresowanie się Polską w takich ośrodkach gospodarczych, które osobiście odwiedził.

Charakteryzując sytuację gospodarczą wyżej wymienionych państw, p. Dewey uważa, iż panuje tam obecnie pewne zacisze w tempie produkcji i obrotów. Jego zdaniem, jest to okres, który ma się już ku końcowi.

Przechodząc do stosunków Stanów Zjednoczonych do Polski, z punktu widzenia zainteresowania kapitału amerykańskiego, p. Dewey stwierdza, iż kapitał amerykański interesuje się coraz poważniej Polską i zamierza w najbliższym czasie pomóc w sfinalizowaniu produkcji polskiej.

Przechodząc do charakterystyki stosunków gospodarczych Polski p. Dewey stwierdza, że nastroje depresyjne jakie zastał w Polsce nie są usprawiedliwione. Obfite zbiory spowodowały nadmiar zboża na rynkach światowych i w skutkach wywołały depresję i brak gotówki w rolnictwie. Braki te rozszerzyły się i na inne gałęzie w produkcji i pozbawiły wielu ludzi pracy. W Polsce specjalnie jedna gałąź przemysłu obecnie niedomaga i potrzeba uczynić wszystko aby ją przywrócić do normalnego funkcjonowania. P. Dewey ma tu na myśli przemysł włókienniczy. Powinien on w Polsce zatrudniać 200.000 ludzi. Gdyby w tym przemyśle nastąpiło ożywienie, odbiłoby się to korzystnie na innych gałęziach. Pomocna w tem może być w wysokim stopniu kobieta polska. Do niej więc, do jej patrjotyzmu zaapelować należy, aby nabywała wyroby przemysłu krajowego. A wyroby przemysłu przędzalnego polskiego nie są złe — zakończył p. Dewey.

Republikańskie manifestacje w Madrycie

Madryt, 28 lutego. (PAT.). Sanchez Guerra przemawiając na zebraniu w teatrze wobec licznych osobistości ze świata politycznego, podniósł dobrodziejstwo monarchji oraz surowo krytykował dzieło dokonane przez Primo de Riverę. Nieodpowiedzialny konstytucyjnie monarcha — mówił Sanchez Guerra — stał się powodem propagandy republikańskiej, której istnienie mówca stwierdza z ubolewaniem. Nowe wybory zdaniem mówcy winny doprowadzić do stworzenia nowego parlamentu i nowej konstytucji.

Paryż, 28 lutego. (PAT.). »Le Journal« donosi z Madrytu, że po skończonym odczycie Sanchez Guerry, około 3.000 manifestantów, przeważnie studentów, przybyłych z czerwonemi sztandarami, urządziło demonstrację na rzecz republiki, wznosząc okrzyki: precz z monarchją! Doszło do starcia z gwardją cywilną, która odebrała manifestantom sztandary. Manifestanci zająwszy następnie kilkanaście autobusów, objeżdżali ulice śródmieścia, wznosząc okrzyki: niech żyje republika! precz z królem! Wiele sklepów w obawie przed zajściami pozamykało wystawy.

Komisja Administracyjna.

Warszawa, 28 lutego. (PAT.). Dziś pod przewodnictwem posła Polakiewicza odbyło się posiedzenie sejmowej komisji administracyjnej. Przed porządkiem dziennym poseł Ciołkosz (P. P. S.) interpelując przewodniczącego, by stwierdził, wiele protestów wpłynęło do komisji administracyjnej przeciwko ustawom samorządowym, jak to głosi komunikat B. B. W. R. Poseł Ciołkosz żąda dalej stwierdzenia ze strony przewodniczącego, że pomawianie referentów posłów Putka i Ciołkosza o referowanie ustaw szkodliwe dla interesów Państwa i Narodu, jest niezgodne z prawdą.

Przewodniczący poseł Polakiewicz oświadcza, że komunikaty prasowe pochodzące z poszczególnych klubów, nie mogą być przez niego kontrolowane i nie może on mieć wpływu na kształtowanie się opinji. Stwierdza, że za pośrednictwem marszałka Sejmu dostał jedynie protest Ch. D. ze Lwowa z dnia 17 lutego, podpisany przez ks. dr. Szydelskiego, protestujący przeciwko projektowi ustawy samorządowej. Jako przewodniczący poseł Polakiewicz oświadcza, że żadna z ustaw wychodzących z komisji nie może być sprzeczna z Konstytucją, gdyż nie mógłby poddać jej pod głosowanie, a temsamem odpada zarzut, że jakaś ustawa może być sprzeczna z interesem Narodu i Państwa.

Po przemówieniach posłów Ciołkosza i Putka, którzy podtrzymywali swoje zarzuty, poseł Pacholczyk (B. B. W. R.) stwierdził, że sabotaż istnieje, lecz pochodzi on ze strony referenta posła Putka i jego kolegów klubowych.

Poseł Prager (PPS.) zgłasza wniosek o votum nieufności dla przewodniczącego. Poseł Sobolewski (BB.) i Dzierżawski (Kl. Nar.) wnoszą o zamknięcie posiedzenia.

Przewodniczący zdecydował jednak przystąpić do porządku dziennego. Przegłosowano wszystkie artykuły dotyczące ustroju Wydziału powiatowego i nadzoru Państwa w Małopolsce, przyjmując kilka poprawek, zgłoszonych przez Rząd.

Z kolei w imieniu podkomisji poseł Putek zreferował kwestję ordynacji wyborczej do Rad powiatowych.

Nad tą sprawą rozwinęła się dyskusja, poczem przystąpiono do głosowania. Przyjęto wniosek podkomisji. Inne wnioski upadły. Następne posiedzenie odbędzie się w nadchodzący wtorek. Na porządku dziennym między innemi votum nieufności dla przewodniczącego.

Zjazd lekarzy.

Warszawa, 1 marca. (AW). Dziś rozpoczyna swoje obrady w Warszawie pierwszy ogólno krajowy zjazd lekarzy szpitalnych. Tematem obrad ma być nowa ustawa szpitalna, do której nie ogłoszono jeszcze przepisów wykonawczych.

Rowolucja w San Domingo.

Londyn, 28 lutego. (PAT). W wyniku kilkudniowej rewolucji w republice San Domingo, stolicą zawładnęli rewolucjoniści. Minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych w San Domingo oświadczył władzom rewolucyjnym, że rząd Stanów Zjednoczonych nie uzna de facto rządu rewolucyjnego. Krążą pogłoski o przybyciu do San Domingo krążownika angielskiego.

Plenarne posiedzenie Sejmu.

Ustawa o pragmatyce nauczycielskiej.

Warszawa, 1 marca. (PAT.). Przed porządkiem obrad wczorajszego posiedzenia Sejmu zabrał głos poseł Niedziałkowski (PPS.), który w przekonaniu, że wyraża opinję ogromnej większości Sejmu, złożył oświadczenie, w którem powiedziane jest, że po ogłoszeniu deklaracji klubu B. B. W. R. i po atakach posłów B. B. W. R. na marszałka Sejmu, wywołano na posiedzeniu plenarnem i posiedzeniu komisji wojskowej gwałtowne zajścia i starcia o przebiegu obniżającym powagę przedstawicielstwa Narodu. Według przekonania mówcy, to rozbijanie Sejmu przynosi Rzplitej ogromną krzywdę w obliczu innych narodów i podważa podstawy istnienia państwowego.

Poseł Morawski (B. B.) zakłada najostrzejszy protest w imieniu grupy do której należy, przeciwko ogólnikowym i wysoce obraźliwym zarzutom, zawartym w deklaracji złożonej na końcu ostatniego posiedzenia przez posła Stańczyka. Słowom posła Stańczyka zadaje kłam udział młodej i starszej generacji ziemiańskiej w walkach wyzwoleńczych i w wojnie w r. 1920, i krzyże Virtuti Militari i Krzyże Walecznych, zdobiące tak wielu ziemian dzisiejszej generacji. Mówca wyraża więc ubolewanie, że marszałek Daszyński nie uznał za stosowne zareagować na niczem nie oparte obelżywe ogólniki posła Stańczyka.

Marszałek Daszyński zwraca uwagę posłowi Morawskiemu, że na tym punkcie poglądy w Polsce są bardzo rozmaite.

Słowa te wywołują wielką wrzawę na ławach B. B. W. R.

Poseł Piasecki (BBWR.) woła: Skandal, ażeby marszałek tak mówił! Klasowy marszałek!

Dają się słyszeć głosy: To jest niesłychane! Marszałek przywołuje posła Piaseckiego do porządku. Poseł Piasecki protestuje dalej. Wówczas marszałek przywołuje go po raz drugi do porządku, a następnie z zapisaniem do protokołu, grożąc wydaleniem z posiedzenia.

Poseł Morawski tymczasem mówi pod adresem marszałka Daszyńskiego: Wypraszam sobie, aby pan tak przemawiał. To niebywałe wystąpienie.

Gdy poseł Piasecki protestuje dalej, marszałek wydalił go na jedno posiedzenie z Izby. Wówczas posłowie Morawski, Kozłowski i Podoski z Klubu B. B. W. R. domagali się również wykluczenia, solidaryzując się z posłem Piaseckim.

Poseł Piasecki, opuszczając salę, woła: Szanuję ład w Izbie, wobec czego posiedzenie opuszczam. Protestuję przeciwko insynuacjom marszałka. Poseł Morawski oświadcza: To jest skandal, przemawiać w tak klasowy sposób, nie licujący z godnością marszałka Sejmu polskiego.

Następnie Izba przystąpiła do pragmatyki służbowej nauczycieli.

Sprawozdawca poseł Kornecki (Kl. Nar.) wywodzi, że pragmatyka daje Ministrowi prawo przenoszenia stałych nauczycieli dla dobra szkoły, skutkiem czego następują przenoszenia nauczycieli i dyrektorów z motywów czysto politycznych. Wobec tego komisja oświatowa proponuje zmianę dotychczasowych przepisów.

Poseł Stypiński (B. B.) oświadcza, że przepisy obecne są akceptowane przez te właśnie czynniki, które swego czasu najgorliwiej obstawały przy zatrzymaniu przepisów o przenoszeniu nauczycieli dla dobra szkoły. W ustawie obecnej mamy możność przenoszenia nauczycieli na podstawie wyroku komisji dyscyplinarnej i z urzędu. Już to samo wskazuje, że przeniesienie z urzędu niema w sobie charakteru zarządzenia karnego.

Poseł Pruchnik (PPS.) stwierdza, że ustawę tę wywołały potrzeby życiowe. Idzie o to, by nauczyciel mógł mieć faktyczną wolność swoich przekonań i aby ustrzegł się od presji.

Poseł Smulikowski stwierdza, że punkt ten nie odpowiada wytycznym, jakie swego czasu stawiał w tej sprawie, a mianowicie ażeby decydowało tylko dobro obywatela, szkoły i Państwa. Błędem było, że zatrzymano elastyczne wyrażenie »dla dobra szkoły« i nie przychylono się do wniosku mówcy. Po wyliczeniu wypadków, w których nauczyciel ma być przeniesiony, mówca opowiada się za skreśleniem słów »dodatkowych«.

Poseł Piotrowski zaznacza, że mogą być wypadki, kiedy dobro szkoły wymagać będzie przeniesienia. Mówca opowiada się za utrzymaniem tego ustępu, ale domaga się takiego obwarowania, aby nadużycie go dla celów politycznych jednego stronnictwa było niemożliwe.

Minister Czerwiński podkreśla, że jeżeli ma ponosić odpowiedzialność za stan szkolnictwa, to trzeba mu dać możność gospodarowania materjałem ludzkim. Otóż komisja oświatowa Sejmu na długim szeregu posiedzeń biedziła się nad tem, jak to naturalne prawo Ministra ścisnąć. I wyszedł z tego elaborat z punktu widzenia administracji szkolnej zawierający rzeczy nie wytrzymujące najmniejszej krytyki. Uważam za swój obowiązek przestrzec, że ewentualne uchylenie przez Parlament polski tych postanowień, naprawdę nie przyniosłoby zaszczytu praktyce polskich ciał ustawodawczych. Minister przechodzi do konkretnych przykładów.

Przystąpiono do głosowania. Ustawę z poprawkami pos. Stypińskiego i Smulikowskiego przyjęto w drugiem czytaniu.

Z kolei zabrał głos marszałek Sejmu Daszyński, składając oświadczenie w sprawie bardzo przykrego incydentu na początku posiedzenia.

Poseł Żółtowski (Kl. Nar.) oświadcza w imieniu swego klubu, że jest on zdania, iż wdając się w ocenę poglądu wypowiedzianego przez jednego z posłów, marszałek Sejmu nie działał w zakresie swych funkcji jako marszałek, i dlatego wolno klubowi zastrzec się przeciwko jego wystąpieniu. Nikt nie ma prawa potępiać jakiejkolwiek warstwy społecznej.

Poseł Putek stawia wniosek, aby w myśl art. 18 regulaminu wezwać komisję administracyjną, by do 10 marca przedłożyła sprawozdanie o ustawach samorządowych, znajdujących się tam w stadjum drugiego i trzeciego czytania.

Poseł Zdzisław Stroński podkreśla, że wniosek ten nie ma najmniejszego uzasadnienia. Mówca oświadcza, że poseł Putek zgłosił swój wniosek tylko dlatego, iż kilka poprawek nie przeszło po jego myśli.

W głosowaniu wniosek posła Putka przyjęto. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek, 6 marca b. r., o godz. 11-tej rano.

Dalsze zabiegi Tardieu

o utworzenie nowego gabinetu francuskiego.

Paryż, 28 lutego. (PAT.). Sytuacja polityczna jest w dalszym ciągu niejasna. Grupa lewicy radykalnej odrzuciła ogromną większością wniosek skierowany przeciwko Tardieu. Decyzja ta jest symptomatyczna i zdaje się świadczyć o zwrocie, jaki w stosunku do osoby Tardieu dokonał się w umysłach szeregu deputowanych.

Paryż, 28 lutego. (PAT.). Tardieu oświadczył przedstawicielom prasy, że opinja publiczna całego kraju domaga się utworzenia gabinetu, któremu zjednoczenie republikanów zapewni trwałość. Utworzą go — oświadczył Tardieu — po zakończeniu narad. Gdyby dążeniem mojem było załatwienie kwestji antagonizmów partyjnych w węższym zakresie, narady wstępne zostałyby zakończone prędzej, wolałem jednak przeprowadzić szereg rozmów, które pozwolą na rozszerzenie podstaw gabinetu.

Awans słynnego Rojsemana.

Berlin, 28 lutego. (PAT). Komisarz G. P. U. Rojseman, którego nazwisko wymienione było w związku z aferą radcy sowieckiego w Paryżu Biesiedowskiego, mianowany został stałym członkiem Urzędu inspekcyjnego dla kontroli sowieckich przedsiębiorstw zagranicą z siedzibą w Berlinie.

Święto Kos.

Dramat w 3 aktach Władysława Kozickiego. Premjera. Teatr Mały.

Onegdaj zebrał się kulturalny Lwów na bardziej, niż kiedykolwiek, interesującej premjerze. Znany w kołach naukowych, artystycznych i literackich prof. Władysław Kozicki, mało litościwy krytyk teatralny, sam wystawił się na ostrze sądu publiczności, dając jej swoją pierwszą próbę sceniczną.

Władysław Kozicki należy do tych badaczy piękna, na których wywiera ono nieodparty urok twórczy. Jak przed paru laty »Ziemia«, powieść, zrodziła się nietylko z przeżyć czysto osobistych, ale i ze sfery naukowych zainteresowań autora, tak i »Święto Kos« wiąże się mocną nicią ze światem tych ludzi, którzy najłatwiej pojmą życie, jako dzieło sztuki: ze światem malarzy i twórców z Bożej łaski.

Ludzie bardzo skończeni pod względem intelektualnego rozwoju, ludzie o wieczystym, w sztuce lub w życiu wyżywającym się artyzmie, stali się bohaterami dramatu. W duszach tak subtelnych, że aż zdolnych do przerafinowania, rozgrywa się konflikt, który zwykle bywa aż nadto ciężki do rozwiązania, a tu stać się musi splotem tragicznym. Marja, duch poetyczny, pragnący życie swoje i cudze mieć jednym akordem piękna, popada w sytuację bez wyjścia, w ból nie do usunięcia; przekonana o śmierci pierwszego swego męża, poślubia jego najlepszego przyjaciela. Wtedy — tamten mąż wraca.

Niema drogi i niema wyboru, gdyż w sercu Marji mieści się miłość dla obu mężów. Ofiara któregokolwiek z mężczyzn stałaby się cieniem na życiu i szczęściu pozostałych ze sobą dwojga małżonków, i zniszczeniem świętego związku przyjaźni męskiej.

Los Marji, jest podobnym do losu Edypa. Popełnia rzecz ohydną, bez wiedzy i bez woli. Dosięga ją, jak i nieszczęsnego bohatera Sofoklesowego, — »Kosa Przeznaczenia«. I pełen klasycznej grozy jest konflikt tej najbardziej nowożytnej tragedji, ale rozwiązanie nie przychodzi w sensie antyku. Ani walka z Przeznaczeniem, ani ekspiacja nie będzie finałem dramatu; w dobrze pojętem c i e r p i e n i u i w pięknie pojętej ś m i e r c i znalazł autor lekarstwo na krzywdę Losu i wytłumaczył bezlitosną napozór zagadkę życia.

Problem ofiary dla wyrównania dobra i zła i problem śmierci — jest podstawą tego dramatu. Zagadnienie w naszym teatrze — niebywałe, dziś, gdy teatr stał się w najlepszym razie laboratorjum psychologji naukowej. Odwykliśmy od zagłębiania się w podstawy bytu, — conajwyżej patrzyliśmy na objawy dobre i złe, jak na okazy w menażerji ludzkiej. To też winniśmy Kozickiemu jedno z najdodatniejszych przeżyć, jakie dać może sztuka: to, co Arystoteles nazwał mądrze »katharsis«.

Tragedja Kozickiego porusza w człowieku i to, co najprawdziwsze i to, co najważniejsze, i to, co zapomniane w codziennym, pospolitym trudzie o chleb. Wydobywa pod światło szlachetności, wzniosłość ofiary i dobro rządzącego Bóstwa — w życiu i w śmierci. I to jest trwałą, niezaprzeczoną zasługą „Święta Kos".

Wśród szarpiących scen konfliktu, wśród ironicznych, lub moralizujących uwag nieruchomego paralityka, który, jak chór w tragedji greckiej, rzuca cienie i refleksy na akcję, padają słowa dziwnie pogodnej filozofji: życie jest przejawem Boga, więc musi być dobre i piękne. Kto umie i chce cierpieć, ten zrozumie najbardziej powikłaną zagadkę; trzeba tylko kochać narówni radość i cierpienie, życie i śmierć: trzeba z miłością podchodzić do wszystkich form bytu, a wtedy nic nie będzie straszne, ani grzeszne. Miłość do życia, do ludzi i ofiara siebie samego — są kluczem, który bez zgrzytu otworzy nawet bramę śmierci.

»Święto Kos« staje się pochwałą bólu i apoteozą pięknej śmierci. Pięknie, z radością, umiera Marja, aby zgonem swoim usunąć zło i połączyć w uścisku przyjaciół.

Temat tego dramatu — to piękne ziarno, które jednak przeistoczyć się musiało w artystyczny twór. Dramat dwukrotnie przyobleka ideę twórczą w żywe ciało: raz pod piórem autora, później pod okiem reżysera i w grze artystów.

I tu powstały usterki. Jedne tkwią już w wadliwej konstrukcji niektórych partyj dramatu, który grzeszy pewną rozwlekłością (połowa I-go aktu, scena śmierci w akcie III-cim), powtarzaniem, przeładowaniem dialektycznem i erudycyjnem; inne błędy wyłoniły się w interpretacji scenicznej, a przedewszystkiem w zewnętrznem ujęciu i ekspozycyjnej charakterystyce Marji.

Pani Anna Zielińska, znakomita i ceniona artystka, dała Marję zamało prostą. Ta kobieta o duszy romantycznej i mistycznem patrzeniu na świat, jest jednak współczesna i daleka powinna być od pozy, właściwej czasom dekadentyzmu. Marja p. Zielińskiej deklamowała chwilami, zamiast mówić z duszy do duszy. Do tego ujemnego wrażenia przyczyniał się może i strój — zbyt tchnący wykwintem salonu, zamało świeżością łąki; ale zato z jakiem mistrzostwem zagrała Zielińska konflikt psychiczny, jaka prawdziwa i porywająca była w całym II-gim akcie!

P. Żytecki, jako Aleksander Boryniecki, o masce przypominającej czasem Krasińskiego, stworzył potężną postać, w której prawo życia i miłości zmagały się z poczuciem najwyższej etyki i wolą poświęcenia. Jego scena powrotu, najlepsza w całym dramacie, wypisze się długo niezatartem wspomnieniem w pamięci widzów.

Obok tej pary czołowej — Guttner Maciej Ponowa — utrzymywał tempo sztuki. Przypadła mu rola zrzędy, satyryka i ironisty, maskującego głębokie uczucie sarkatycznym śmiechem.

P. Leszek Stępowski — żywy,

Obrady Komisji Konstytucyjnej.

Warszawa, 1 marca. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji Konstytucyjnej przystąpiono do obrad merytorycznych nad kwestją zastępstwa Prezydenta. Przewodniczący poseł Makowski przypomniał, że według obecnej Konstytucji, to jest w art. 40, gdzie jest mowa o krótkotrwałem zastępstwie, zastępcą jest marszałek Sejmu. Według projektu B. B. W. R. ma nim być Prezes Rady Ministrów, który na ten czas ustępuje z przewodniczenia Radzie Ministrów. Według projektu centrum, zastępcą Prezydenta ma być prezes Trybunału Konstytucyjnego, a według propozycji Klubu Narodowego zastępcą ma być marszałek Sejmu, a w razie zachodzącej przeszkody — marszałek Senatu.

Poseł Piłsudski omawia zasady projektu BBWR., podkreślając, że jeśli chodzi o zastępstwo Prezydenta, to klubowi B. B. W. R. chodzi o ciągłość władzy, gdyż Prezydent jakkolwiek jest czynnikiem nadrzędnym, to jednak więcej nachylony ku władzy wykonawczej.

Poseł Bittner staje w obronie koncepcji centrum. Poseł Niedziałkowski nie widzi istotnego powodu do zmiany dotychczasowego stanu rzeczy. Poseł Winiarski (Kl. Nar.) podkreśla, że nasze doświadczenie uczy, iż zastępstwo Prezydenta przez marszałka daje dobre wyniki. Poseł Graliński (Wyzw.) opowiada się za pozostawieniem dotychczasowego systemu. Po przemówieniu posła Mackiewicza (B. B.), który bronił stanowiska swego klubu, dyskusję nad zastępstwem Prezydenta ukończono.

Nad art. 41 Konstytucji dyskusji nie prowadzono.

Przystąpiono do art. 42, który mówi, że jeżeli Prezydent przez 3 miesiące nie sprawuje władzy, marszałek zwoła Sejm, aby uchwalić, czy urząd Prezydenta należy uznać za opróżniony.

W dyskusji zabierali głos posłowie Piłsudski i Winiarski.

Przystąpiono z kolei do dyskusji nad art. 52, który mówi o uposażeniu. Projekt bloku B. B. głosi, że listę cywilna Prezydenta oraz uposażenie po ustąpieniu z urzędu ustali osobna ustawa.

Zabierali głos posłowie Piłsudski i Bittner.

Przewodniczący poseł Makowski zaznacza, że tekst przysięgi pozostaje bez zmiany. Według projektu B. B. W. R. zachodzi ta zmiana, że przysięga Prezydenta składana jest w kościele katedralnym w Warszawie lub innem mieście polskiem. Nad tą sprawą rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Poseł Czapiński podkreśla, że w ten sposób ustalonoby, iż kalwin nie może być Prezydentem. Jestto sprzeczne z zasadami demokracji. Poseł Grynbaum swierdza, że sprawa ta ma tylko znaczenie teoretyczne. Poseł Bittner jako przedstawiciel Ch. D. przyłącza się do propozycji BBWR. Poseł Winiarski nie uważa, aby wniosek Klubu B. B. W. R. miał w sobie coś obraźliwego dla innychwyznań.

W dalszej dyskusji zabierali jeszcze głos: poseł Czapiński, przewodniczący poseł Makowski, oraz posłowie Grynbaum, Bittner, Mackiewicz, Komarnicki i Chrucki. Na tem dyskusje nad tą grupą zakończono.

---

prawdziwy i naturalny, załamał się w scenie śmierci Marji. Należało spodziewać się po nim wybuchu rozpaczy i buntu, tymczasem Adam płakał tylko, jak skrzywdzone dziecko. Inna rzecz, że scena śmierci, przeciągnięta nadmiernie, kłopotliwa była dla reszty aktorów. Sztuka zyskałaby, gdyby w miejsce realizmu dano tu i ówdzie skrót, który tak znakomicie pomaga do głębokiego, artystycznego wrażenia.

Brak nam było owych skrótów, a także pewnej suggestji ze strony sceny. Dramat tego rodzaju wymaga efektów bardziej będących sztuką, mniej — fotografją życia. Należało użyć odpowiednio światła, muzyki (jak pięknie można było przetworzyć muzykę kos), statystów. W scenie wyzwolin brak ludu przed drzwiami, barwności, kwiatów, nastroju wielkiego, niezwykłego święta. O »Święcie Kos« mówią wszyscy, jako o czemś niezwykłem, więc ta uczta w ścisłem kole domowników i ta garstka starych kosiarzy — musi rozczarować.

Natomiast podkreślić należy z uznaniem piękne i staranne urządzenie wnętrza oraz bardzo miłą dekorację I-go aktu. Dekoracje, które projektował Sichulski, budziły niemniejszą ciekawość, niż sztuka.

Władysław Kozicki cieszył się wielkim sukcesem. Częste i gorące oklaski świadczyły nietylko o życzliwości sali dla autora, ale zapewne i o zrozumieniu dramatu, który nagrodzony już raz przez wybrane Koło Lwowian, powinien znaleźć żywy oddźwięk i w szerszych kręgach naszej publiczności teatralnej.

Dr. Jadwiga Gamska.

W trosce o dobrą administrację.

W szeregu środków, któremi wpłynąć można na spotęgowanie sprawności administracji publicznej, jedno z naczelnych miejsc zajmuje podniesienie ogólnego i zawodowego poziomu personalu administracyjnego i dostosowanie rodzaju, oraz poziomu teoretycznego i praktycznego przygotowania urzędników do funkcyj, jakie oni spełniają. Wchodzi tu w grę zarówno dostosowanie studjów teoretycznych do potrzeb współczesnych administracji, jak należyte wyszkolenie praktyczne a ponadto — w naszych zwłaszcza warunkach — dopełnienie kwalifikacyj, brakujących urzędnikom już czynnym zawodowo.

Tym kierując się punktem widzenia, Komisja dla usprawnienia administracji publicznej poświęca ostatnio dużo uwagi zagadnieniom urzędniczym. Tej kwestji poświęcony był tom II materjałów tejże komisji, który był przedmiotem naszego poprzedniego omawiania, tej też sprawie poświęcono nader obszerny tom III. Treść tego tomu stanowi opracowana na zlecenie Komisji przez dra Leona Władysława Biegeleisena monografia o stanie zagadnienia dokształcania urzędników państwowych i komunalnych w państwach zachodnich.

Właściwy temat poprzedził autor obszerniejszym wstępem o gospodarczych podstawach wyszkolenia administracyjnego. W części tej starał się ująć w systematyczną całość zadania i środki administracji gospodarczej ze szczególnem uwzględnieniem roli urzędnika administracji ogólnej wobec nowoczesnego rozwoju gospodarczo-społecznego.

Księga następna poświęcona jest analizie urządzeń dokształcających w Anglji, Niemczech, Francji, Belgji i Holandji, przyczem uwzględniono kształcenie i dokształcanie zarówno urzędników państwowych jak i komunalnych. Księga dalsza obejmuje zarys organizacji i metod nauczania w studjach dokształcających w Polsce, przyczem wobec nikłości na razie naszych poczynań w tej dziedzinie zwrócono uwagę raczej na możliwości i wytyczne systematycznego rozwoju dokształcania urzędników publicznych wskazując na konieczność utworzenia odrębnej instytucji dokształcającej dla urzędników państwowych i komunalnych.

M. P.

Gdy czego kobieta zapragnie.

„Gong". Program nr. 10.

Widocznie gorzej się dzieje na świecie, gdy kobiety czegoś chcą. Dowodem — ostatni program naszej rewji. Chciały, same nie wiedziały czego, no i...

Ale były i bardzo udatne numery. Belski postarzał się od dwu tygodni, z młodego (ej) „Kubuchny" stał się poważnym panem Jakóbem i porwał się aż na rozmowę sam na sam z publicznością. „Puzonower" niewątpliwie znakomicie obchodził się i z puzonem i z monologiem.

Urok nowoczesnej wioski, w którym zręcznie przemycono coś niecoś z polityki, dała nam miła para: Leonowicz - Laskowski w „Dożynkach", odegranych z werwą i humorem.

Bardzo wdzięcznie wypadła próba wciągnięcia widowni na scenę; p. Hanka Runowiecka, dawno niewidziana, miała sposobność pokazania i swej urody i temperamentu i pięknych, jak zawsze, kostjumów.

Radzibyśmy tylko słyszeć inne, nowe motywy w orkiestrze. Muzyka „Gongu" nie może, jak muzyka w kinie, powtarzać się prawie bez zmian. Zwłaszcza, że publiczność „Gongu" okazuje wybitną muzykalność i odrazu uczy się piosenek.

Ale zato balet bez zarzutu, zwłaszcza wtedy, gdy tańczą Fabjan i Popielewska. „Winobranie" było bezwątpienia najlepszą produkcją rewji.

G—m.

Z Teatru Wielkiego.

„Baron Cygański", opera komiczna w 3 aktach. Libretto S. Schnützera, przerobione przez W. Raorta. Muzyka Jana Straussa.

Jan Strauss, junior (1825—1899), należy do klasyków operetki wiedeńskiej. Podczas, gdy ojciec jego, Jan Strauss starszy, ustalał formę nowoczesnego walca, jakkolwiek trącącego jeszcze mocno posmakiem Biedermajeru, syn kontynuuje jego tradycje, choć z dostosowaniem się do nowego ducha czasu i haseł noworomantyków. Jego liczne walce, jak np. »Nad pięknym modrym Dunajem«, »Wiedeńska krew« i in., oraz operetki, zjednały mu sławę wszechświatową, dzięki wdzięcznej, wiedeńskim sentymentem i gracją zabarwionej melodyce, ruchliwej rytmice i barwnej instrumentacji. Wśród operetek słynny »Nietoperz« i »Baron Cygański« należą do żelaznego repertuaru wielu scen operowych. Dobrze więc zrobił Teatr Wielki, wznawiając »Barona Cygańskiego«, jako wartościowszego, bezwątpienia od wielu operetek nowszego typu; rzecz inna, że wolelibyśmy ją widzieć w repertuarze obok, a nie zamiast poważniejszych spektaklów operowych, których miejsce zajmuje w sezonie bieżącym.

»Baron Cygański« ukazał się na naszej scenie w oprawie nadzwyczaj starannej, z librettem zaktualizowanem przez znanego poetę Raorta. Przeróbka ta, na ogół zręczna, zawiera jednak pewne rozwlekłości tekstu (jak np. przy końcu II. aktu), których skreślenie wyszłoby operetce stanowczo tylko na dobre, przyspieszając jej tempo, a tem samem zbliżając do siebie partje śpiewane. Główne partje powierzone zostały siłom operowym. I tak, Barinkaya śpiewał p. Bedlewicz, Arsenę p. Popowiczówna, Żupana p. Zopoth, Saffi, Cygankę p. Płatówna, matkę jej Czapri p. Green-Skazowa, hrabiego Homonaya p. Płoński, komisarza Cornero p. Kielarski, Guwernantkę p. Brzeska, starego Cygana p. Cirin. Wszyscy wywiązali się ze swych zadań ku ogólnemu zadowoleniu, naogół możnaby jeszcze życzyć sobie więcej lekkości w interpretacji, leżącej już w samym stylu i większego zróżnicowania efektów dynamicznych, traktowanych nieco za grubo i za jednostajnie. Bardzo dobrze wypadły partje zbiorowe, co zawdzięczamy nowemu kierownikomi, chóru, Polzinettiemu; orkiestrę prowadził wytrawnie p. Lehrer.

Do powodzenia »Barona Cygańskiego« przyczyniły się niemało udatne produkcje choreograficzne, przedewszystkiem »Rapsodja Liszta« w układzie baletmistrza Ciesielskiego i »Taniec Cygański« z muzyką Minkusa w układzie baletmistrza Romanowskiego w akcie III.

Dr. St. Łob.

Kraj, w którym nie ma procesów o zniewagę czci.

Japonja jest takim dziwnym krajem, w którym proces sądowy o zniewagę czci jest czemś tak wyjątkowem, że można wprost twierdzić, iż go tam wogóle nie ma. Kodeks karny oczywiście zna odnośne paragrafy, by do nich sięgnąć w razie niezwykłego, wyjątkowego wypadku, ale właśnie tylko wyjątkowego. Pojęcie skargi o zniewagę czci istnieje przeto, ale ludność nie skarzy.

Japończyk rozumuje tak: Słów mówi się wiele a słowa porywa wiatr. Pozatem obraza ośmiesza nie tylko obrażającego ale i obrażonego. Poco więc publicznie przyznawać się do śmieszności? Wreszcie tkwi w Japończyku głębokie przeświadczenie, że ten, kto go obraził, niewątpliwie sam się tego szczerze wstydzi.

To unikanie skargi o zniewagę czci wypływa też z historycznych tradycyj. Człowiek z tłumu nie mógł jej ongiś wnosić bo stał zbyt nisko, szlachcic, bo stał zbyt wysoko. Zresztą dla szlachty istniała vendetta, dla tłumu pospolita zemsta.

Są i inne tego stanu rzeczy przyczyny: Japończyk jest naogół zbyt biedny na procesowanie się. Sądy zaś i władze prokuratorskie całkiem poprostu sabotują od dziesiątek lat wszelkie procesy o zniewagę czci tak, że droga sądowa rokuje minimalne tylko widoki.

Swoją drogą prasa japońska korzysta z całej pełni z tej bezkarności. Każdy mianowicie dziennik posiada osobną kolumnę rozrywkową. W tej zaś kolumnie umieszcza się stale przeróżne plotki i opowiadania wkraczające poważnie w cześć licznych wysoko postawionych osobistości. Wszystko to jednak nie wywołuje zbytniego zdenerwowania, ginie po kilku dniach bez echa a to z tego prostego powodu, że nikt na to nie reaguje. Japończyk mówi: »cóżbym sobie z tego robił! Wszak to tylko pisze gazeta!« a zatem można żyć bez procesów o obrazę czci a mimo to, co podkreślić należy — drugiego cześć i szanuje ją.

Gd.

Prywatne narady w Londynie.

Londyn, 28 lutego (P. A. T.). W przerwie, spowodowanej kryzysem gabinetu francuskiego, prace konferencji morskiej ograniczają się do narad prywatnych między delegatami Brytanji, Ameryki i Japonji w sprawach interesujących specjalnie te trzy mocarstwa. Jedną z takich spraw jest żądanie Japonji podwyższenia parytetu w dziedzinie krążowników.

KRONIKA

MARZEC
1
Sobota

KALENDARZ
Rz.-kat. Albina bisk.
Gr.-kat. Pamfyła p.
Wschód słońca g 6 m 09
Zachód „ „ 17 „ 05
Długość dnia g 10 m 56

LWOWSKA

TEATR WIELKI

Sobota, 1 marca, o godzinie 3.30 popoł.: „Cudowny pierścień", przedstawienie dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone.

Sobota, 1 marca, o godzinie 7.30 wiecz.: „Baron cygański" — zniżki ważne.

Niedziela, 2 marca, o godz. 3.30 popoł.: „Maman do wzięcia". Ceny zniżone.

Niedziela, 2 marca, o godz. 7.30 wiecz.: „Księżniczka Chicago". Zniżki ważne.

Niedzielną popołudniówkę w Teatrze Wielkim wypełni świetna, **pełna szampańskiego** humoru i zawrotnej werwy krotochwila A. S. Siedleckiego „Maman do wzięcia", która w tych dniach wchodzi na repertuar Teatru Letniego w Warszawie.

Duży sukces artystyczny towarzyszył premjerze sztuki Wł. Kozickiego, nagrodzonej na konkursie Lwowa pt. „Święto kos". Subtelny konflikt psychologiczny, niepozbawiony jednak silnych efektów dramatycznych, trzyma w napięciu widza od początku do końca tej interesującej sztuki. Znakomita gra naszych artystów z p. Anną Zielińską na czele, pod inteligentną reżyserją p. Żyteckiego, wydobywa wszystkie subtelności i literackie wartości tego nieprzeciętnego utworu.

Najnowszem wydarzeniem w dziedzinie operetki będzie wznowienie pięknej operetki Lehara pt. „Skowronek", która kilka lat temu cieszyła się na naszej scenie dużym sukcesem, a do tej pory jest grana na scenach zagranicznych. Popisową rolę „dziadka" odtworzy nieporównany ulubieniec Lwowa p. Michał Tatrzański, partję tytułową odśpiewa urocza p. Stadnikówna, przy pulpicie p. Seredyński.

TEATR MAŁY.

Sobota, 1 marca, o godzinie 7.30 wiecz.: „Swięto kos" — zniżki ważne.

Niedziela, 2 marca, o godz. 3.30 popoł.: „Karol i Anna". Zniżki ważne.

Niedziela, 2 marca, o godz. 7.30 wiecz.: „Święto kos". Zniżki ważne.

„Karol i Anna" Franka daną będzie po raz ostatni w niedzielę, 2 bm. o godz. 3.30 popoł. po cenach zniżonych w Teatrze Małym.

REPERTUAR TEATRU „GONG".

Sobota, 1 marca, o godzinie 7.30 wiecz.: „Gdy czego kobieta zapragnie", o godz. 9.15: Gościnny występ żydowskiej rewji „Scala".

Niedziela, 2 marca, o godz. 7.30 wiecz.: „Gdy czego kobieta zapragnie", o godz. 9.15: Gościnny występ żydowskiej rewji „Scala".

Poniedziałek, 3 marca: „Gdy czego kobieta zapragnie". Dwa przedstawienia, o godz. 7.30 i 9.30 wiecz.

Rewja w „Gongu". Dziś powtórzenie doskonałej premjery „Gdy czego kobieta zapragnie" z udziałem całego zespołu z Hanką Runowiecką, Leonowicz, Laskowskim, Belskim, Cybulskim i Fertnerem na czele. Wyjątkowo barwny i wesoły program zdobył sobie u publiczności duże powodzenie. Zwłaszcza doskonała scena „Zdobywca kobiet" i „Dożynki" wywołują huragany braw. Przedstawienie zaczyna się punktualnie o godz. 7.30.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Skrzydlata flota" z Ramonem Novarro — dźwiękowy.
CASINO: „Szachownica serc".
CHIMERA: „Pat i Patachon jako gazeciarze".
COLOSSEUM: „Bohaterski patrol" i „Figlarze".
FATAMORGANA: „Panna Elza".
GRAŻYNA: „Asfalt".
KOPERNIK: Pieśń o Atamanie „Wołga Wołga".
LEW: „Halka".
LUNA: „Człowiek z biczem".
MARYSIEŃKA: Pieśń o Atamanie Wołga Wołga".
OAZA: „Port marzeń".
PALACE: „Dzika Orchidea".
PAN: „Dzwonnik z Notre Dame".
PASAŻ: „Sygnał wśród burzy".
POLONJA: „Jego największy czyn".
PROMIEŃ: „Ziemia obiecana".
STYLOWY: Douglas Fairbanks.
UCIECHA: „Człowiek śmiechu".

Program Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego na bieżący tydzień. W czwartek dnia 6 marca 1930, o godzinie 20-tej Irena Solska, art. Teatru Narodowego w Warszawie wygłosi odczyt p. t. Krzyk o nowego mężczyznę — Mężczyzna — Król stworzenia — Kobieta — Niewolnica i Wyzwolona. Legenda o chłopczycy. A co będzie związane na ziemi... Jaki mężczyzna jest najniebezpieczniejszy dla kobiet. Gdzie jesteś mężczyzno? Zakończenie. Bilety w Kancelarji Kasyna i Koła Lit.-Art.

Kasyno i Koło Literacko-Artystyczne komunikuje, że na sobotnim balu kostjumowo-maskowym kasa będzie czynną jedynie do godziny 2-giej w nocy. Po godzinie 2-giej wstęp do Kasyna będzie bezwarunkowo nawet dla posiadających karty uczestnictwa i bilety zamknięty.

Tow. Otolaryngologiczne zawiadamia, że 2 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w Klinice Otolaryngologicznej U. J. K. ul. Pijarów 6, posiedzenie Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: 1) Demonstracje chorych. 2) Walne zgromadzenie.

Wiec protestujący cechów rzemieślniczych. W dniu 10 bm. o godz. 10.30 rano odbędzie się w gmachu Związku Cechów rzemieślniczych lwowskich, ul. Kościelna 8, ogólno - rzemieślniczy wiec protestacyjny, na którym omawiane będą sprawy ciężkiego położenia rzemiosła w dobie obecnej.

Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie administracyjne Wydział matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek, dnia 3 marca 1930, o godzinie 6 wieczorem w Instytucie Zoologicznym Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja 4, z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór kandydatów na członków miejscowych i zamiejscowych, 2) Wybór członków przybranych. 3) Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu przypisanego statutem, odbędzie się następne posiedzenie w tym samym dniu i miejscu o godz. 6.30 wieczorem, przy każdym komplecie członków.

O religijne wychowanie młodzieży. Z inicjatywy Zjednoczenia Chrześć. Towarz. Kobiecych odbyło się wczoraj wieczorem w sali Towarz. Pedagogicznego bardzo liczne zebranie matek-katoliczek, Polek, celem zajęcia stanowiska w sprawie religijnego wychowania młodzieży w szkołach. Zebranie zagaiła ks. Eleonora Lubomirska, referat wygłosiła p. Walichiewiczowa. Uchwalono szereg rezolucji, które przesłane zostaną Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Prezydjum Rady Ministrów, Ministerrstwu W. R. i O. P., Województwu oraz Kuratorjum Szkolnemu lwowskiemu.

Bigamista. Adolf Józef Eichner, 38-letni malarz pokojowy — to spryciarz pierwszej klasy. W Wiedniu, we Lwowie i w Łodzi stawał trzykrotnie do ślubu, dwa razy w synagodze, raz w kościele, występując — o ile mu to było na rękę — jako izraelita, czy jako katolik. Opuścił wreszcie wszystkie trzy żony, obdarzone potomstwem, i zamieszkał z czwartą niewiastą, Malcią Balsam. Druga żona (katoliczka) wniosła przeciw Eichnerowi skargę o wielożeństwo. Wczoraj w przepełnionej sali stanął on przed sędzią jednostkowym Świerczyńskim. Skazany został na 7 miesięcy ciężkiego więzienia z zastosowaniem amnestji i z wliczeniem aresztu śledczego, więc też po wyroku wyszedł na wolność.

STOŁECZNA

Powrót p. Prezydentowej. Wczoraj popołudniu powróciła do Warszawy z dłuższego pobytu w Szwajcarji pani Prezydentowa Mościcka, którą witał na dworcu P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu członków Domu cywilnego i wojskowego.

Z sekcji wydawniczej Komitetu obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Nalepki artystyczne z podobizną Marszałka.

W myśl uchwały pełnego Komitetu Obywatelskiego obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego — Sekcja wydawnicza Komitetu odbyła posiedzenie w dniu 26 u. m. pod przewodnictwem dyrektora Dr. Czołowskiego i przygotowała do wydania artystycznie wykonane nalepki oknowe z portretem Marszałka. Nalepki te będą rozesłane — w pierwszej połowie miesiąca marca b. r. — do wszystkich Komitetów miejscowych, Towarzystw i Organizacji Społecznych na całym terenie 3-ch Województw południowo-wschodnich: t. j. lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, a to celem uczczenia dnia Imienin Marszałka Piłsudskiego przez ludność wszystkich miast i wsi. Cena jednej nalepki wynosić będzie 10 groszy. Cały dochód jest przeznaczony na Ochronkę imienia Józefa Piłsudskiego we **Lwowie.**

Zwraca się uwagę wszystkich władz, urzędów, oraz całego obywatelstwa, że we Lwowie będą nalepki sprzedawane w kioskach inwalidzkich i u kupców, którzy zgłoszą ofiarną gotowość rozsprzedaży nalepek. Na prowincję będą wysyłane nalepki — na podstawie zamówienia.

Komitet apeluje o zamawianie i zakupywanie tylko nalepek wydanych na tę uroczystość przez Komitet.

Zamówienia przyjmuje p. inżynier Konrad Lisowski, — **w warsztatach** Dyrekcji Robót publicznych przy ul. Niemcewicza 48, telefon Nr. 48.

Otwarcie IV. Targu rolniczo-nasiennego.

W sali Izby Handlowo-Przemysłowej odbyło się wczoraj w południe otwarcie IV Targu nasiennego we Lwowie.

W uroczystości wzięli między innymi udział Woj. Gołuchowski, prez. Woycicki, Kom. Rządu dr. Nadolski, prez. Dobrowolski, prez. Łuszczewski, prof. Janowski, prez. grudziądzkiej Izby handl.-Przem. Czerwiński i inni.

Uroczystość zagaił p. Jan Wassung, podkreślając, że mimo trudności, komitet organizacyjny Targów Wschodnich postanowił i w tym roku otworzyć Targi nasienne, tak potrzebne dla rozwoju gospodarstwa leży, by rolnik mówca w serdecznych słowach powitał Woj. Gołuchowskiego, oraz przedstawicieli władz i organizacji. Woj. Gołuchowski powitał z zadowoleniem otwarcie Targów nasiennych. Komitet organizacyjny wykazał odwagę, że w czasach tak trudnych urządził Targi. Aczkolwiek ziemianie ścieśnili swe gospodarstwa, to jednak w interesie rozwoju gospodarstwależy, by rolnik przyzwyczaił się używać jak najlepszych nasion. To też mimo pewne trudności, Targi takie wzbudzą inicjatywę a produkcja gospodarstw rolnych powróci do dawnej świetności.

P. Żebrowski, delegat sekcji nasiennej Tow. Rolniczego wygłosił bardzo interesujący referat o rozwoju nasiennictwa w Polsce a zwłaszcza od r. 1926, gdy Rząd udziela produkcji nasion wydatnego poparcia.

Kom. Rządu dr. Nadolski zaprosił gości do zwiedzenia Targów, mieszczących się w sali giełdy. Obecni mieli sposobność podziwiać wspaniałe eksponaty, rozmieszczone w sali.

Obrady Syndykatu naftowego.

Od dnia 25 lutego br. toczą się w gmachu Izby przemysłowo - handlowej we Lwowie obrady uczestników Syndykatu Przem. Naft., które ze względu na obszerny materjał przygotowany na porządek dzienny tego z kolei »XI-go Zebrania Rafineryj« potrwają prawdopodobnie do końca bieżącego tygodnia. Tematem obrad są w szczególności: zagadnienie ropne w związku z obniżeniem się produkcji ropy i z rozdziałem wolnych ilości tego surowca pomiędzy poszczególne rafinerje syndykackie, sprawy związane z problemem małych rafineryj (pozasyndykackich), oraz sprawy bieżące. W pierwszych dniach »Zebrania« omawiano sprawy kontyngentowe, sprawy dotyczące hurtownej sprzedaży produktów naftowych w kraju, a w związku z obecną sytuacją gospodarczą także sprawy detalicznej sprzedaży benzyny i olejów smarowych i sprawy kredytowe. Dalszy ciąg rozpoczętych w dniu 27 lutego dyskusji nad zagadnieniami ropnemi przełożono na dzień następny na której to sesji omawiane być mają również sprawy eksportowe.

Ostatnie wiadomości z miasta.

POŻAR. W mieszkaniu Salomona Altschüllera, przy ul. Źródlanej l. 32, zajęła się podłoga z powodu wypadnięcia węgla z pieca. Przybyła straż pożarna ogień wkrótce zlokalizowała. Wysokości szkody na razie nie ustalono.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W restauracji Stachla, przy ul. Sykstuskiej 37, popełnił wczoraj samobójstwo wystrzałem w skroń niejaki **Władysław** Janczuk listonosz, zamieszkały **przy** ul. Domsa 16. Pogotowie ratunkowe odwiozło go w stanie **bardzo groźnym** do szpitala powszechnego. Przyczyny samobójstwa na razie nie stwierdzono.

UJĘCIE MORDERCY. Jan **Batiuk**, zamieszkały w Stojanowie, aresztowany został przez policję lwowską pod zarzutem usiłowanego morderstwa, dokonanego na osobie swego ojca Michała.

KRADZIEŻE. Nieznany sprawca włamał się do mieszkania Emilji Zissman przy ul. Owocowej 4, skąd skradł płaszcz damski, srebrną torebkę i kubek srebrny, wartości 500 zł.

WŁAMANIE W GIMNAZJUM. Dyrektor II gimn. państw. przy ul. Podwale, Stanisław Burath zawiadomił policję, że nocy ubiegłej nieznani sprawcy włamali się do jednej z sal tego gimnazjum, skąd skradli karabin, maskę gazową i aparat radjowy, łącznej wartości 500 zł.

ARESZTOWANIA. *Dziś ujęci zostali przez policję: Ludwik Rząsa za kradzież płachty nieprzemakalnej z wozu przy ul. Szajnochy. — Anastazja Muraszko za kradzież garderoby.* — Ascher Gihem przytrzymany na gorącym uczynku kradzieży mieszkaniowej. — Karol Zdebelek i Andrzej Masny za wywołanie awantury i wybicie szyb w oknach mieszkania Franciszki Szeremety, przy ul. Murarskiej l. 74.

Bibljoteki Wyższych Zakładów Naukowych.

Ogółem w Polsce jest 19 bibljotek naukowych (przy wyższych uczelniach), liczących 2.562.000 tomów.

Na pierwszem miejscu — pod względem bogactwa księgozbioru — stoi Uniwersytet warszawski (rok założenia 1817); posiada on w swej bibljotece 749.000 tomów. Drugie miejsce zajmuje Uniwersytet Jagielloński w Krakowie (założony na początku XV stulecia), którego księgozbiór liczy 532.000 tomów. Trzecie miejsce przypada Uniwersytetowi poznańskiemu (1919) z jego 337.000 tomów, za którym kroczy Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie (założony w roku 1785) i Stefana Batorego w Wilnie (1864); posiadają one po 328.000 tomów.

Inne zakłady naukowe posiadają znacznie skromniejsze bibljoteki, niż 5 głównych uniwersytetów państwowych. Najzasobniejszy księgozbiór ma Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie: liczy on 71.000 tomów. Politechnika lwowska ma 63.000 tomów, warszawska 51.000. Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego posiada 16.000 dzieł. Wolna Wszechnica Polska 11 tysięcy. Szkoła Nauk Politycznych w Warszawie 3.150.

Jak recenzent filmowy utorował sobie drogę do stanowiska burmistrza wielkiego miasta.

Recenzent filmowy największego dziennika w Cincinnati, „Cincinnati Times“, Russel Wilson, był do niedawna człowiekiem, którego wielu obywateli tego miasta, a zwłaszcza z kół aktorskich i filmowych, wprost nienawidziło za jego cięte, złośliwe pióro, którem hojnie szafował w swych recenzjach z dramatów filmowych, wystawianych w kinach miejscowych i innych.

Doszło do tego, że jeden z najpopularniejszych śpiewaków i conferencierów amerykańskich teatrzyków rozmaitości, Eddie Cantor, występujący też czasem w dramatach filmowych, usiłował podczas jednego ze swych **występów w Cincinnati wy**drwić pióro Wilsona, cięty bowiem recenzent skrytykował właśnie mocno grę jego.

Cantor jednak osiągnął cel wręcz przeciwny zamierzanemu, gdyż publiczność ujęła się gorliwie za Wilsonem i wygwizdała śpiewaka. Więcej ieszcze, bo od chwili tego zajścia w teatrze, o którem naturalnie prasa miejscowa rozpisała się szeroko, Wilson stał się bohaterem dnia i osobistością tak popularną, że wobec zbliżających się wyborów miejskich, jedna z wpływowych grup wyborców postanowiła mianować go swym kandydatem na stanowisko burmistrza. Russel Wilson kandydaturę przyjął.

Na wiadomość o tem, właściciele wszystkich kin cincinnackich zebrali się na naradę i po burzliwej dyskusji uchwalili wysłać do niespodziewanego kandydata na burmistrza delegację z zapytaniem, czy w razie wyboru na burmistrza, będzie w dalszym ciągu krytykował dramaty filmowe.

— Ani mi się śni — odparł natychmiast recenzent. Przecież w razie wyboru nie będę miał na to czasu!

I oto następnego dnia we wszystkich kinach i teatrzykach rozmaitości rozpoczęła się gwałtowna propaganda na rzecz Wilsona. Na wszystkich ekranach filmowych ukazywały się od tego dnia ogromne portrety recenzenta, a sążniste napisy uznawały go za kandydata wprost opatrznościowego, za człowieka o niezrównanych zaletach umysłu i serca, obdarzonego przytem niezwykle rozwiniętym zmysłem krytycznym, słowem, za idealnego kandydata na stanowisko ojca miasta.

I osiągnęła ta propaganda właścicieli kin i teatrzyków, obawiających się ciętego recenzenta, skutek pożądany. Wilsona obrano na burmistrza miasta Cincinnati ogromną większością głosów. Przed kilkunastu dniami były recenzent filmowy objął wysokie swe stanowisko, a cięte pióro jego znikło.

Nowa angielska pieczęć królewska.

Sir Robert Johnson, rytownik **kró**lewskiej pieczęci, przedstawił królowi angielskiemu rysunki nowej Wielkiej pieczęci do oceny. Potrzeba zmiany pieczęci wynikła z konieczności zmiany tytułów króla i parlamentu, w związku z utworzeniem dominjum Irlandji. Już przeszło półtora roku ubiegło od czasu, kiedy z polecenia mennicy królewskiej, młody rzeźbiarz z Yorkshire, Percy Metcalfe, zaczął przygotowywać nową Wielką pieczęć. Szczegóły, dotyczące rysunków, przygotowanych przez rzeźbiarza, są jeszcze nieznane, wiadomo jedynie, że na odwrotnej stronie pieczęci (counterseal) król będzie przedstawiony na koniu, co jest powrotem do dawnego rysunku pieczęci. Obecnie używana Wielka pieczęć przedstawia na stronie odwrotnej króla, jako admirała na okręcie wojennym.

Kryzys teatralny w Italji.

Mnożą się inicjatywy, celem opanowania kryzysu, przez który przechodzi obecnie teatr italski. Gallieno Sinimberghi zorganizował grupę kapitalistów, **która sfinansuje nową organizację** trup dramatycznych, koordynując wysiłki i rok rocznie będzie ogłaszała konkursy na sztuki dramatyczne i komedje. Grupa kapitalistyczna objęła administrację siedmiu trup, ustalając postoje w poszczególnych centrach oraz repertuar, w znacznej części złożony z utworów autorów italskich. Sinimberghi założy w Medjolanie, w Rzymie i w Turynie trzy centrale techniczne, dostarczające materjału scenicznego, oraz nową szkołę dramatyczną.

JUN.

Przedwiośnie.

Wieczorem jest wilgotno, a chłodne wyziewy idą z ziemi, odmarzającej powoli, aż człowiek podnosi kołnierz u futra i drży ze strachu, aby nie ucapił go za gardło wiosenny katar lub grypa.

Ale ranki i południa są już prześliczne i toną całe w młodem, łagodnem słońcu, jak na jakiejś Riwjerze.

Po lekkiej, prawie włoskiej zimie tegorocznej, która przyniosła nam zaledwie kilka dni mrozu i parę garści śniegu, — z samem uderzeniem marca zbliża się przedwiośnie.

Witamy je z jakąś otuchą i nadzieją, jak to zwykle bywa u rodu człowieczego, tęskniącego wiecznie za słońcem. Wyciągają się ku temu nowemu słońcu ramiona ludzkie, a oczy spoglądają z radością w jasną twarz rozbłękitnionego nieba, Idzie już wiosna, idzie!...

Wprawdzie czeka nas jeszcze cały marzec, wprawdzie na polach i w ogrodach leżą dalej duże, rudo-białe płaty śniegu, ale pierwsze zwiastuny wiosny zawitały już na ulice miasta.

Przedewszystkiem d z i e c i! Bo dzieci, jak ptaki i zwierzątka Boże, czują wiosnę o wiele rychlej, niż starsi. Gdy tylko dogrzeje pierwsze słonko przedwiosenne, a marcowy, palący wicherek zaczyna przechadzać się po mieście, — to dziecko chce iść na słońce, na powietrze; marudzi tak długo, aż go nie zaprowadzą tam, gdzie wiosna daje pierwsze swoje znaki.

Dlatego to, już od kilku dni, mamy we Lwowie całe kolonje dziecięce w najbardziej nasłonecznionych miejscach naszego grodu.

Proszę tylko spojrzeć w południe co się dzieje pod Gmachem Uniwersyteckim na Marszałkowskiej, pod Izbą Skarbową, czy pod Izbą Handlową i Przemysłową. Dzieciarnia w wózkach, dzieciarnia piesza i dreptająca, dzieciarnia rozkrzyczana i uśmiechnięta tysiącem uśmiechów, chwyta tam słońce w oczy i w dłonie, a ono maluje na jej twarzyczkach pierwsze rumieńce zdrowia i zadowolenia.

A wielkie i poważne gmachy, pod któremi rozsiadł się ten jarmark dziecięcy, same oblane potokami słońca, cieszą się, że oglądają znowu inną publiczność, a nie samych tylko: uczonych, podatników i giełdziarzy.

Drugi zwiastun przedwiośnia — to pierwsze „dary pola i lasu“, przywiezione do Lwowa.

Na narożnikach ulic, pod jakimś białym od słońca wycinkiem muru, rozsiadły się babiny, sprzedające gałązki wierzbowych bazi i jakąś młodą zieleń sośniny czy czegoś podobnego.

Wątłe to jeszcze, ale już czuje idące ciepło, i wyłazi z pod kory i rośnie sobie na pociechę tęsknotom ludzkim.

Przystają przed pękami zieleni młode panie i dzieci i starzy, poważni panowie, i kupują pęk bazi i przykładają jej mokre pędy do twarzy i ust, i miło im, że niosą sobie do domu kawałek wiosny.

Słońce gra swoją „baśń przedwiośnia“ na gładkich taflach chodników i na nieumytych jeszcze szybach okien; maluje zwierciadło ulicznej kałuży w niebieskie i różowe tęcze, odbija się w śniegu i kawałach zaskoczonego z nienacka lodu.

A pod zachód wieczorny, gdy czerwień słoneczna padnie gdzieś na śnieżne pole na wzgórzu, lub na nieroztajały jeszcze dach wieży, to wyprawiają się dziwne rzeczy. Idź gdzieś trochę za miasto i popatrz! Dookoła Lwowa, na górach okolicznych, zapalają się wtedy czerwone, płomienne pożary, że aż patrzeć nie można w tamtą stronę...

Nieśmiało wywierają ludzie okna mieszkań na południowe słońce, aż rozpryskuje się zimowy kit i odpadają waciane wałeczki. Chyba już przecież nie będą nam potrzebne?... Ten i ów rozpina nawet futro na ulicy i odkrywa głowę „na słońce“, aby zachwycić coś z młodej wiosenki.

Dnie są dłuższe. Niedawno jeszcze o 3-ciej było ciemno, a teraz, gdy koło 6-tej budzimy się z popołudniowej drzemki, to ostatnie jasności dnia chodzą sobie jeszcze w najlepsze po pokojach, i zmrok zapada jakiś pachnący, rzeźki, nęcący do przechadzki.

Wieczory są gwieździste i ma się wrażenie, że horyzont się jakoś rozszerzył i napełnił wilgotnem, drażniącem powietrzem.

Najwyraźniej idzie wiosna!

Jeszcze parę dni — a o ile nie zaskoczy nas jakaś atmosferyczna niespodzianka — to gotowa spaść ta wiosna na nas „hurmem“, jak deszcz rzęsisty.

Nie zapominajmy, że na św. Kazimierza przylatują pierwsze ptaki do Polski: czajki, a na św. Grzegorza — to już „rzeki idą do morza“, do modrego, pięknego, polskiego Bałtyku.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 2138/29. Edykt licytacyjny. Dnia 7 marca 1930 odbędzie się publiczna licytacja realności lwh. 497 gminy Słopnice król. Jędrzeja Sroki własna. Cena szacunkowa wynosi 3530 zł., najniższa oferta 2354 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie. 2025

Sąd powiatowy.

Limanowa, 20 stycznia 1930.

E. 3483/28/16. Edykt licytacyjny. Dnia 28 marca 1930 o godz. 10 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 9 odbędzie się licytacja realności lwh. 4437 i 4538 ks. gr. gm. kat. Zakopane, składających się z parcel gruntowych wraz z domem przy ul. Kamieniec. Realności te oszacowane zostały na łączną kwotę 28.240 zł. Najniższa oferta wynosi 17.160 zł., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dokumenty tej sprawy dotyczące jako to wyciąg hipoteczny, wyciąg katastralny i protokół oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowy Targ, dnia 19 stycznia 1930. 2026

E. V. 5749/29. Dnia 17 marca 1930 godzina 9.30 biuro Nr. 59 odbędzie się licytacyjna sprzedaż 3/4 części realności whl. 2935 gminy Stanisławów, parcela budowlana, o powierzchni 208 m kw., dom mieszkalny na tejże parceli o trzech ubikacjach, jednej kuchni i jednej mansardzie, szopa i wychodek. Wartość szacunkowa 2724 zł., najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi 1362 zł. 2013

Sąd grodzki, Oddział V.

Stanisławów, 13 lutego 1930.

E. XXVI. 4100/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek **Wasyla i Zofji Muzyczków jako strony** egzekwującej pto 98.32 zł. zpn. odbędzie się dnia 2 kwietnia 1930 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 81 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Modrycz. Whl. 636. Oznaczenie realności: realność składająca się z 2 kompleksów, z których 1) obejmuje jedną parcelę, wartości szacunkowej 232.50 zł., najniższa oferta 155 zł., 2) zaś obejmuje 3 pgrt., wartości szacunkowej 502.50 zł., najniższa oferta 335 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi, przyczem licytacja odbędzie się kompleksami. 2033

Sad grodzki, Oddział XXVI

Drohobycz, dnia 17 grudnia 1929

E. 1415/29. Edykt. Na wniosek Polskiego Banku Spółdzielczego w Rawie ruskiej odbędzie się dnia 31 marca 1930 o godz. 9 licytacja 1) całych realn. obj. whl. 1345 i 11346 gm. kat. Uhnów, **składających się z pb.** 985/1 i 985/2, 2) połowy realności whl. 1675 tejże gminy składającej się z pg. 774/2, 3) budynków i innych ubikacji znajdujących się na pb. 985/1, 985/2 i gr. 774/2. Nieruchomości powyższe oceniono na: 1) kwotę 4.000 zł., najniższa oferta **2.666 zł. 66** gr., ad 2) na 1000 zł., najniższa oferta 666 zł. 66 gr., ad 3) na kwotę 3000 zł., najniższa oferta 1500 zł. Przynależność: piwnica murowana na 300 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2034

Sąd grodzki, Oddział III.

Uhnów, dnia 2 stycznia 1930.

E. XII. 2176/28. Edykt licytacyjny. Dnia 27 marca 1930 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 22 licytacja realności whl. 2043 ks. gr. Przemyśl. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 36.090 zł. Najniższa oferta 18.045 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział IX. 2035

Przemyśl, 1 lutego 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

178/30. Sąd Apelacyjny ogłasza, że p. Arsen Wołosiański mianowany notarjuszem w Potoku Złotym, złożył dnia 1 lutego 1930 r. przysięgę służbową i obejmuje swój urząd 1 marca 1930 r. 2016

Lwów, dnia 27 lutgo 1930.

4246/30. Sąd Apelacyjny ogłasza, że p. dr. Bolesław Trzos mianowany notarjuszem w Uhnowie, złożył dnia 15 lutego 1930 r. przysięgę służbową i obejmuje swój urząd 1 marca 1930 r. 2012

Lwów, dnia 26 lutego 1930.

C. XII. 310/29. Edykt. Firma Southerm Trade wniosła skargę przeciw Samuelowi Samuely o wykreślenie prawa zastawu C. XII 310/20. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczoną na 14 marca 1930 godzina 11.15 przedpołudniem sala rozpraw XII. — Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Franciszka Dziubczyńskiego we Lwowie, ul. Łyczakowska 9 kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo, dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 2010

Sąd powiatowy miejski, Oddział XII.

Lwów, dnia 28 stycznia 1930.

Cg. XI. 2118/29. Edykt. Przeciw 1) Józefie Potoczków Szkółkowej w Kościelcu oraz 2) Antoniemu Szkółce, niewiadomemu z miejsca pobytu, wnieśli do tut. Sądu powodowie, Jan i Zofja Bułowie w Chrzanowie, zast. przez adw. dr. Bribama w Chrzanowie, skargę o zapłatę 1.500 zł. zpn. Na podstawie wyż. wymienionej skargi, wyznaczono termin do I. audjencji na dzień 25 stycznia 1930 r. godz. 9 rano w sali 115, I p., tut. Sądu. Kuratorem niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego Antoniego Szkółki ustanawia się adwokata dr. Henryka Toczewskiego w Krakowie.

Sąd okręgowy, Wydział XI. cywilny.

Kraków, dnia 26 listopada 1930. 2006

Cg. I. J. 386/30. Edykt Strona powodowa Bank Gospodarstwa Krajowego we Lwowie, wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Michałowi Strojekowi i tow. o 1.074 zł. 86 gr. zpn. do L. cz. I. Cg. J. 386/30. Audjencja we Lwowie, Kraszewskiego 11 kuratorem, do ustnej rozprawy została wyznaczona na 10 marca 1930 r. godz. 8.30 przedpoł. w tym Sądzie, sala rozpraw Nr. 82. Ponieważ miejsce pobytu Michała Strojka jest nieznane, ustanawia się p. adw. dr. Zdzisława Sułkowskiego który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama nie stawi się i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Lwów, dnia 6 lutego 1930 2017

UPADŁOŚCI.

S. III. 8/29. W sprawie konkursowej Dawida i Racheli Rubinsteinów w Krościenku **wyznacza się ponowną audjencję rozpoznawczą** na dzień 11 marca 1930 godzina 10 rano w tut. Sądzie. 2027

Sąd powiatowy.

Krościenko n/D., dnia 26 lutego 1930.

Sa. 192/29. Postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Abrahama Eisenmanna, kupca w Krakowie, ul. Bożego Ciała l. 25, jest zastanowione. 2001

Sąd okręgowy, Wydział I.

Kraków. dnia 8 stycznia 1930.

Sa. 210/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Nissena Leiby Wolfa kupca w Krakowie, Stradom l. 19. Komisarz ugodowy Kolbuszewski, sędzia Sądu okr. w Krakowie. Zarządca ugodowy dr. Szymon Feldblum, adwokat w Krakowie, św. Jana 3. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 58, dnia 9 stycznia 1930 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 2 stycznia 1930 r. 2003

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 14 grudnia 1929.

Sa. 181/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Herscha Brandsteina, właściciela sklepu bławatnego w Krakowie, ul. Bożego Ciała l. 29. Komisarz ugodowy sędzia okręgowy Jaworski Sądu okręgowego w Krakowie, ul. Grodzka 52, I. p. Zarządca ugodowy dr. Zygmunt Spingarn, adwokat w Krakowie, ul. Florjańska l. 13. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 55 dnia 9-go stycznia 1930 r. o godz. 9.30 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 grudnia 1929 r. 2004

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 7 grudnia **1929.**

Sa I. 223/29/5. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Kalmana Steinlaufa, kupca w Bochni. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Jaworski. Zarządca ugodowy dr. Adam Schaftler, adw. w Bochni. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 55 dnia 13 lutego 1930 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 lutego 1930. 2005

Sąd okręgowy, Wydział I.

Kraków, dnia 18 stycznia 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. VI. 207/29. Jan Orszulak, absolwent gimnazjum z Bielczy, pobrany w 1914 r. do 79 p. p. armji austr., dostał się do niewoli rosyjskiej jako oficer, w maju 1915 r., skąd od 1917 nie daje znaku życia. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sadowi. Wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 sierpnia 1930 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 2007

Sąd okręgowy. Wydział VI. niesporny.

Kraków, dnia 8 listopada 1929.

T. VI. 122/29. Stanisław Hujar, robotnik z Bielczy, wyjechał w 1905 do Ameryki, skąd od roku 1918 nie daje o sobie znaku życia. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi. Wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym Sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 28 lutego 1931 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 2008

Sąd okręgowy. Wydział VI niesporny.

Kraków, dnia 23 października 1929.

T. IV. 52/28/9. Jan Szczepaniak, urodzony w r. 1887 w Ochotnicy, żołnierz 20 p. p. austrjackiej zaginął na wojnie [illegible]16. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym wzywa się o udzielenie o nim wiadomości po 6 miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 1983

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Nowy Sącz, dnia 26 września 1929.

T. I. 8/30. Edykt. Jakób Turek, syn Wawrzyńca i Barbary z Murdzków, urodzony 21 lipca 1899 r. w Lubatowej powiat Krosno, żołnierz 18 p. Obrony krajowej komp. 9, b. austrjackiej armji, uczestnik wojny światowej, miał ponieść śmierć w dniu **26 grudnia 1914** r. pod Pleśną około Tarnowa w czasie odwrotu armji rosyjskiej. Celem ustalenia dowodu jego śmierci, wzywa się o przesłanie tutejszemu Sądowi wiadomości o nim w ciągu 3 miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, poczem na ponowny wniosek wydane będzie ostateczne orzeczenie. 2014

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Jasło, dnia 17 lutego 1930.

T. IV. 14/28/6. Stefan Harkabuz z Harkabuza, honwed, zaginął na wojnie 1915 roku. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 1982

Sąd okręgowy, Wydział III.

Nowy Sącz, dnia 25 listopada 1929.

T. IV. 88/28/9. Maksymiljan Wilga, urodzony w Tuchowie 1887, żołnierz austrjacki, zaginął w niewoli rosyjskiej około 1915 roku. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 1984

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny

Nowy Sącz, 31 stycznia 1930 r.

T. IV. 141/28/5. Maciej Pastuszek, syn Jana, urodzony w 1865 w Kacwinie, przed 30 laty wyemigrował do Ameryki i od 20 lat o nim wiadomości niema. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Orzeczenie wyda się po roku na ponowną prośbę.

Sąd okręgowy, Wydział III. 1985

Nowy Sącz, dnia 26 września 1929.

T. IV. 184/28/6. Józef Dadał, urodzony w Długołące - Świerkli 1900 r., żołnierz polski, zaginął na wojnie 1920 r. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 1986

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Nowy Sącz, dnia 16 maja 1929.

T. IV. 58/29/6. Wojciech Raczek z Pisarzowej, żołnierz austrjacki, zaginął w niewoli bolszewickiej w r. 1919. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 1987

Sąd okręgowy, Wydział III.

Nowy Sącz, dnia 27 października 1929.

T. III. 72/29/2. Jakób Majewski, urodzony dnia 26 października 1878 w Kytrze, zaginął dnia 29 grudnia 1915, jako żołnierz 20 p. p. austr. w walkach pod Hupałą. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 1938

Sąd okręgowy, Wydział III.

Nowy Sącz, dnia 10 października 1929.

T. III. 85/29/1. Antoni Greczek, urodzony 13 października 1868 w Ostrowsku pow. Nowy Targ, zaginął od lat 37. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po roku na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. [illegible]

Sąd okręgowy, Wydział III.

Nowy Sącz, dnia 30 września 1929.

T. VI. 98/29. Fraciszek Stryczek, rolnik z Ostrężnicy pow. Chrzanów, pobrany w r. 1915 do 13 p. p. armji austrjackiej, tegoż roku dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi. Wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 sierpnia 1930 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 2009

Sąd okręgowy, Wydział I.

Kraków, dnia 14 stycznia 1930.

T. I. 7/30. Edykt. Władysław Mosoń, syn Józefa i Heleny z Rutanów, urodzony 18 lutego 1897 r. w Bączalu górnym (powiat Jasło), żołnierz 16 p. p. komp. 4, zaginął bez wieści z początkiem sierpnia 1920 r. w bitwach na froncie polsko-bolszewickim. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o podanie o nim wiadomości tutejszemu Sądowi w ciągu 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego edyktu, poczem zapadnie ostateczne orzeczenie. 2015

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Jasło, dnia 19 lutgo 1930.

PRZETARGI PUBLICZNE.

URZĄD WOJEWÓDZKI LWOWSKI DYREKCJA ROBÓT PUBLICZNYCH.

L. DRP. II. 703 ex 1930.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych we Lwowie rozpisuje publiczny przetarg ofertowy na dostawę materjałów budowlanych i faszynowych w latach 1930/31 - 1931/32 dla regulacji Sołokiji z dopływami, a mianowicie:

Wyszczególnienie		1930/31	1931/32
1) faszyny wiklowej na płotki	m^3	720	720
2) faszyny lasowej	m^3	5000	5000
3) palików 1 m. długich	kóp	3250	3250
4) desek sosnowych 2 calowych 6 m długich	m^3	10	10
5) desek sosnowych 1.5 calowych 4, 5 i 6 m. długich	m^3	5	5
6) szutru tłuczonego do betonu	m^3	100	100

Bliższych szczegółów udzieli Kierownictwo regulacji Sołokiji w Krystynopolu, w którego lokalnościach zostanie też przeprowadzony przetarg dnia 27 marca b. r. o godzinie 12.30.

Podane wyżej ilości materjałów mogą być w miarę potrzeby zwiększone o 50% (pięćdziesiąt od sta) lub zmniejszone o 20% (dwadzieścia od sta) bez prawa roszczenia sobie przez dostawcę jakiejkolwiek pretensji z tego powodu do Skarbu Państwa.

Oferty pisemne, wolne od stempla, sporządzone wedle wymogów określonych w przepisach tymczasowych o oddawaniu dostaw, w myśl rozporządzenia Ministerstwa Robót Publicznych z dnia 31. VII. 1926 L. III. 396/26 i zaopatrzone w dowód złożenia przez oferenta w Kasie Skarbowej wadjum w wysokości 5% (pięć od sta) oferowanej wartości dostawy (które to wadjum, w razie przyjęcia oferty, zostaje zatrzymane jako kaucja) należy składać lub przesyłać pocztą na ręce p. Kierownika regulacji Sołokiji w Krystynopolu, w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta do przetargu na dostawę materjałów“.

Termin przedkładania ofert upływa w dniu przetargu o godzinie 12.30 w południe.

Oferty nie odpowiadające powyższym warunkom lub złożone po upływie podanego terminu, nie będą rozpatrywane.

Szczegółowe i ogółowe warunki dostawy, mogą być przejrzane w godzinach urzędowych w Kierownictwie regulacji Sołokiji w Krystynopolu, gdzie też można otrzymać wzory ofert.

O ile Komisja uzna za stosowne, może po sprawdzeniu ofert, przeprowadzić dodatkowy przetarg ustny między wybranymi przez siebie oferentami.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych zastrzega sobie dowolny wybór oferty, niezależnie od wysokości oferowanej ceny, względnie też nie przyjęcie żadnej oferty.

We Lwowie, dnia 20 lutego 1930.

Dyrektor R. P.:

(—) Inż. BLUM.

URZĄD WOJEWÓDZKI LWOWSKI DYREKCJA ROBÓT PUBLICZNYCH.

L. DRP. II. 653 ex 1930.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych we Lwowie rozpisuje publiczny przetarg ofertowy na dostawę dla Kierownictwa robót meljoracyjnych w Tarnobrzegu następujących materjałów:

Wyszczególnienie	na rok 1930/31	na rok 1931/32
1) faszyny lasowej m^3	12.630	19.687
2) faszyny wiklowej m^3	10.765	15.501
3) palików 1 m. dł. kóp	8.377	10.855
4) brusów dębowych 8 cm. gr. 1.5—3.5 m. dług. m^3	19.616	—
5) dębiny kantowej 24/24 cm. 2.5—3.5 m. długości m^3	10.604	—
6) dębiny kantowej 14/14 cm. 1.5—3.5 m. długości m^3	12.818	—
7) desek sosnowych 4 i 5 cm grubych m^3	33.220	37.500

Bliższych szczegółów udzieli Kierownictwo Robót meljoracyjnych w Tarnobrzegu.

Przetarg przeprowadzony zostanie w biurze wymienionego Kierownictwa w Tarnobrzegu dnia 20-go marca 1930 r. o godzinie 11-tej.

Podane wyżej ilości materjałów, mogą być w miarę potrzeby zwiększone o 50% (pięćdziesiąt od sta) lub zmniejszone o 25% (dwadzieściapięć od sta) bez prawa roszczenia sobie przez dostawcę jakiejkolwiek pretensji z tego powodu do Skarbu Państwa.

Oferty pisemne, wolne od stempla, sporządzone wedle wymogów określonych w przepisach tymczasowych o oddawaniu dostaw, w myśl rozporządzenia Ministerstwa Robót Publicznych z dnia 31. VII. 1926 L. III. 396/26 i zaopatrzone w dowód złożenia przez oferenta w Kasie Skarbowej wadjum w wysokości 5% (pięć od sta) oferowanej wartości dostawy (które to wadjum, w razie przyjęcia oferty, zostaje zatrzymane jako kaucja) należy składać lub przesyłać pocztą na ręce p. Kierownika Robót Meljoracyjnych w Tarnobrzegu, w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę materjałów budowlanych i faszynowych“.

Termin przedkładania ofert upływa w dniu przetargu o godzinie 11-tej przedpołudniem.

Oferty nie odpowiadające powyższym warunkom lub złożone po upływie podanego terminu, nie będą rozpatrywane.

Szczegółowe i ogółowe warunki dostawy mogą być przejrzane w godzinach urzędowych w Kierownictwie Robót Meljoracyjnych w Tarnobrzegu, gdzie też można otrzymać wzory ofert.

O ile Komisja uzna za stosowne, może po sprawdzeniu ofert, przeprowadzić dodatkowy przetarg ustny między wybranymi przez siebie oferentami.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych zastrzega sobie dowolny wybór oferty, niezależnie od wysokości oferowanej ceny, względnie też nie przyjęcie żadnej oferty.

We Lwowie, dnia 19 lutego 1930.

Dyrektor R. P.:

(—) Inż. BLUM.

Co usłyszymy przez radjo?

Sobota, 1 marca.

LWÓW (385). Godz. 17.00: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. — 18.00: Słuchowisko dla dzieci i młodzieży (tr. z Warszawy). — 19.00: Rozmaitości, komunikaty. — 19.25: „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia", wygł. dr. Jan Reguła (tr. z Krakowa). — 19.58: Sygnał czasu z obserw. astronom. w Warszawie. — 20.30: Koncert z płyt gramofonowych. — 20.30: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. — 22.00: Transmisja feljetonu i komunikatów z Warszawy.

WARSZAWA (1411). Godz. 12.05, 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.25: Centralne Tow. Organizacji i Kółek rolniczych do swych członków i ogółu rolników.— 20.30: Muzyka operetkowa. — Godz. 22.00: Feljeton: „W Stambulskiej kawiarni", wygł. T. Niwiński. — 23.00: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol". — KRAKÓW (312). Godz. 23.00: Koncert muzyki lekkiej. — POZNAŃ (334). Godz. 19.30: Interludjum muzyczne. — 20.15: „Ze świata kobiecego", wygł. S. Kazanowska. — 2215: Muzyka taneczna z kawiarni „Polonia". — 24.00: Koncert nocny firmy „Philips". — KATOWICE (408). Godz. 20.00: „Ze świata przyrody", wygł. prof. dr. Simm. WILNO (368). Godz. 16.15: Pieśni poznańskie i wileńskie. — 17.00: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. — 20.05: „Z szerokiego świata", wygł. H. Tokarczyk. — 23.00: Spacer detektorowy po Europie. — BRNO (342). Godz .21.00: Orkiestra rosyjska. — PRAGA (487). Godz. 20.00: Koncert. — KOPENHAGA (281). Godz. 20.00: Koncert muzyki duńskiej. — BUDAPESZT (550). Godz. 19.30: Transmisja z Opery królewskiej. — KOWNO (1935). Godz. 19.30: Koncert solistów. — WIEDEŃ (516). Godz .20.00: „Złoto Renu", opera Wagnera. — LIPSK (259). Godz. 16.30: Muzyka operetkowa.

Niedziela, 2 marca.

LWÓW (385). Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej — 11.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomiczn. w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej. Komunikat meteorologiczny. — 17.40: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. — 19.00: Rozmaitości. Komunikaty. Program na dzień następny. — 19.15: „Audycje karnawałowe" (tr. z Krakowa). — 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronom. w Warszawie. — 20.00: Kwadrans literacki — nowela Jana Szczepkowskiego pt.: „Taranty" (tr. z Warszawy). — 20.15: Koncert narodowościowy, poświęcony Czechosłowacji (tr. z Warszawy). — 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy.

WARSZAWA (1411). Godz. 12.10: Poranek symfoniczny z Filharmonji. — 14.50: Recital śpiewacki p. Modrakowskiej. — 15.20: Koncert. — 16.00: „O naszych zwyczajach zapustnych", wygł. prof. H. Mościcki. — 17.40: Koncert orkiestry policyjnej. — 19.25: „Mahatma Gandhi", wygł. Raj Behari Mathur. — 20.15: Koncert narodowościowy czeski. — KRAKÓW (312). Godz. 17.15: „Żebractwo a nędza", wygł. K. H. Rostworowski. 19.15: Audycja karnawałowa. — POZNAŃ (334). 17.45: Audycja dla dzieci. — 18.50: Koncert. — 22.30: Muzyka taneczna z kawiarni „Polonia". — KATOWICE (408). 10.15: Nabożeństwo z Piekar. — 15.40: Koncert popularny. — 19.20: Intermezzo muzyczne. — 23.00: Muzyka taneczna. — WILNO (369). Godz. 17.15: „Jak się uczy niewidomych?", wygł .dr. M. Strzemińska. — 20.15: Koncert kameralny. — PRAGA (487). Godz. 11.00: Akademja ku czci prez. Massaryka. — 20.00: Koncert symfoniczny. — BUDAPESZT (550). Godz. 19.30: „Złoto Renu", opera Wagnera. — MEDJOLAN (501). Godz. 20.30: „Pierrot Nero", operetka Hajosa. — RZYM (441). Godz. 21.02: „Rycerskość wieśniacza", opera Mascagni'ego. — LONDYN (356). Godz. 22.05: Koncert symfoniczny. — STOCKHOLM (436). 19.15: „Jak wam się podoba" Szekspira, muzyka Stenhammera. — PARYZ (1725). 16.00: Koncert z sali Gaveau. — WIEDEŃ (516). Godz. 11.00: Koncert Wiedeńskiej Orkiestry symfonicznej. — 20.00: Rewja karnawałowa. — WROCŁAW (325). Godz. 16.45: „Dorotea", operetka Offenbacha. KRÓLEWIEC (276). Godz. 18.00: Koncert poświęcony twórczości Haydna i Mozarta. — LANGENBERG (473). Godz. 19.30: „Zemsta nietoperza", operetka Straussa. — BERLIN (418). Godz. 19.30: Koncert Alfreda Rubino. HAMBURG (372). Godz. 20.00: „Das Land des Lächelns", operetka Lehara.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 28 lutego.

Na Giełdzie akcyjnej obroty średnie, tendencja chwiejna, usposobienie spokojne. Papiery państwowe w zaofiarowaniu, spadły w cenie. Kupowano: dolarówkę po 79, pożyczkę inwestycyjną po 130.25 i 130, Chodorów po 140 i Gazy wschodnie po 20.25 i 20.50.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.87.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.89'90—8.90'20, Londyn 43.32'50—43.35, Zurych 172—172—10, Praga 26.37—26.40, Wiedeń 125.50—125.58, Berlin 212.80—212.87. Ruch mały.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 28 lutego.

Zupełna stagnacja w obrotach giełdowych i pozagiełdowych, przy ciągle słabnących cenach.

Tendencja nadal zniżkowa, usposobienie bardzo słabe trwa nadal.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych od	do
pszenica dworska ex 1929	33·25	34·25
pszenica zbiorowa ex 1929	30·25	31·25
żyto jednol. ex 1929	17·25	17·75
żyto zbiorowe ex 1929	16·25	16·75
jęczmień browarowy	—·—	—·—
jęczmień przemiałowy	14·00	14·50
jęczmień pastewny	13·50	14·00
owies małop. ex 1929	14·00	14·50
kukurudza	22·25	23·45
ziemniaki przemysł.	3·—	3·50
fasola biała	50·—	60·—
fasola kolorowa	35·—	40·—
fasola krasa	45·—	50·—
groch ½ Victoria	26·50	28·50
groch polny	21·25	22·25
bobik	23·00	24·00
wyka czarna	25·75	26·75
wyka szara	23·—	24·—
siano słodkie pras.	8·50	9·50
słoma prasowana	5·—	6·—
hreczka	22·25	23·25
len	63·—	65·—
łubin niebieski	23·—	24·—
rzepak ozimy ex 1929	—·—	—·—
otręby żytnie	08·75	09·25
otręby pszenne	11·00	11·50
kasza hreczana 50% poł.	45·50	47·50
kasza jaglana	—·—	—·—
kasza jęczmienna	33·—	35·—
pęcak	31·—	32·—
proso kraj.	26·75	27·75
makuchy lniane	32·—	33·—
mak niebieski	150·—	160·—
mak siwy	110·—	120·—
koniczyna czerw. natur.	105·—	115·—

z 100 kg. loco wagon Lwów	złotych od	do
pszenica dworska ex 1929	35·75	36·75
pszenica zbiorowa	32·75	33·75
żyto jednol. ex 1929	19·75	20·25
żyto zbiorowe	18·75	19·25
jęczmień przemiał.	16·25	16·75
owies mał. ex 1929	16·50	17·00
mąka pszenna 65%	59·00	60·00
mąka żytnia typ urzędowy	35·00	36·—
otręby żytnie	09·25	09·75
otręby pszenne	11·50	12·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 28 lutego 1930

Berlin	109·11·00	Czerniowce	47·50
Budapeszt	123·86·00	Austr. kol. p	38·05
Bukareszt	4·28·00	Goleszów	261·00
Kopenhaga	189·60	Cement	92·00
Londyn	34·44·68	Browary	114·00
Medjolan	37·15·00	Alpiny	35·20
N. Jork	70·08·55	Berg u. Hüt	38·5[illegible]
Paryż	27·71·25	Poldi Hütten	172·00
Praga	20·96·08	Prager Eisen	104·75
Warszawa	79·68·00	Rima	102·00
Zurych	136·66·00	Skoda	387·50
Renta majowa	1·65·0	Siersza	12·75
Renta lutowa	2·05	Silesia	486·00
Dunaj S. Adria	87·94	Zieleniewski	49·10
Bankverein	21·10	Apollo	107·00
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·24
Kreditanstalt	51·00	Karpaty	5·80
Hipoteczny	71·00	Galicja	34·25
Kompas	12·00	Nafta	28·10
Länderbank	29·00	Schodnica	10·00
Unionbank	3·33	Rakszawa	—
Kolej półn.	10·13·00	Bank Małop.	[illegible]

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1 marca 1930

Bank Dysk.	127·00	Modrzejów	11·75
Bank Handl.	117·00	Ostrowiec B.	60·5[illegible]
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	20·75
Bank Polski	164·50	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	50·00	Zieleniewski	59·00
Siła i światło	93·00	Zawiercie	10·50
Spiess	100·00	Haberbusch	107·50
Warsz. cuk.	28·00	Borkowski	05·75
Węgiel	50·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	40·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	24·25	Rudzki	28·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	21·00
Firlej	38·25	Wysoka	235·25

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1 marca 1930

Dolary St. Zj.	8·87·05	Franki fr.	34·92·00
Belgja	124·26·00	Holandja	357·57·00
Kopenhaga	238·65·00	Londyn	43·39·00
Nowy Jork	8·90·03	Paryż	34·89·00
Berlin	212·77	Bukareszt	00·00
Praga	26·40·05	Szwajcarja	172·06·00
Sztokholm	239·42·00	Wiedeń	125·57·00
Włochy	46·75·05	Gdańsk (of.)	173·28

5% pożyczka konwersyjna 51·75
pożyczka kolejowa konwersyjna 51·75
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 73·00
dolarówka 76·75
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00



HENRY POULAILLE.

Oszalały pociąg.

POWIEŚĆ — FILM.

Przekład autoryzowany Stelli Olgierd.

P. Werstchield rozmyśla o szalonym ruchu, tak doskonale usystematyzowanym, tego miasta, powstałego zaledwie sto lat temu. Jest to dla niego pewnego rodzaju modlitwa, wyznanie wiary. Od myśli tych przechodzi zaraz do myśli o dworcu i o własnym losie, z nim związanym.

Przez czas dłuższy był zawiadowcą stacji w Centrum, a obecnie od kilku miesięcy jest jego absolutnym panem, głównym dyrektorem, dowódcą armji, złożonej z 50.000 ludzi. Toteż dawał im przykład z siebie. Uważał za konieczne być na posterunku w chwili przybycia pierwszego pociągu; objaśszy najwyższe stanowisko w Centrum, stał się urzędnikiem najpunktualniejszym, najskrupulatniejszym, poprostu z potrzeby swego usposobienia a może i przez dumę.

— Centrum — ... to ja.

A Centrum góruje nad miastem! Primapolis tedy, to on.

Trzyma je, jakby w dłoniach, pod własnem spojrzeniem. Nie może się nasycić posiadaniem!

J e g o miasto! Codziennie spogląda na jego przebudzenie. Niekiedy przygląda się, jak zasypia. Jeszcze nigdy nie zapomniał o porannych odwiedzinach. I ma niemal chęć zwymyślać sklepikarza, że otworzywszy późniéj sklepik, narusza tem normalne tempo życia miasta. Gdy z wieży nad dworcem rozbrzmiewa bicie zegara, sprawdza, czy jego chronometer dobrze idzie.

Jest tutaj incognito, nikt, kto nie należy do funkcjonarjuszy stacyjnych, go nie zna, z wyjątkiem szoferów, którzy szepcą sobie jego nazwisko i wiedzą, kim jest. Któżby w tym surowym, sześćdziesięcioletnim, z orderami na piersi panu, domyślił się władcy tych miejsc, zwłaszcza, że godzina jest jeszcze wczesna? (Czyż bowiem zazwyczaj nie zaniedbują się więcej od innych?).

Nieco przed wpół do ósmej po krótkim pobycie w składzie narzędzi, wraca, rzucając ostatnie spojrzenie, niby ostatni ukłon, wszystkim stronom horyzontu. Przesuwa się wzdłuż szeregu samochodów, skręca i szerokim korytarzem idzie do hali dworca. Wszędzie widać już pośpiech, druga partja pociągów nadejdzie wkrótce.

Kieruje się tedy do biura, gdzie właśnie wszedł już jego sekretarz osobisty.

II.

Wpół do siódmej. Na stacji rozpoczyna się znowu ruch gorączkowy. Szybkie bieganie po schodach, krzyki, które powtarza echo, rozmowy, hałas kroków, dyskusje. Jeszcze się nie rozwidniło zupełnie. Mgła opada coraz gęstsza, powiększona jeszcze dymami, które unoszą się z wielkiej ilości już sformowanych pociągów, gotowych wyruszyć w drogę. Światło elektryczne z trudem się przesącza, tak owa warstwa mgły jest nieprzenikliwa, jakgdyby zgęszczona, zgnieciona pod dachem ze szkła zmatowiałego.

Ludzie biegają na wszystkie strony, tłok panuje na peronach. Tragarze są niezmordowani.

Na trzecim peronie urzędnicy oznajmiają, a raczej ryczą:

— Podróżni do Neufburg Septanville, proszę wsiadać!

W dali widać zapalające się światła, tarcze się poruszają, wskazując, czy wjazd wolny, lub zamknięty.

— ...Neufburg... Septanville... trzeci peron, proszę wsiadać!

Nawoływania długie, świst pary... nadbiegają spóźnieni podróżni, pocześm drzwi peronu trzeciego zatrzaskują się automatycznie.

Jedna z tarcz się poruszyła.

Pociąg rusza, początkowo powoli, zwiększając szybkość, skoro tylko opuścił już halę dworca.

Zkolei zapełnia się peron Nr. 4.

— Prima, Quarte, Triville, Villetreize, Dixville, kurjer, proszę wsiadać.

Na ten pociąg oczekują tłumy. Wzdłuż całego pociągu przesuwają się wózki, naładowane książkami, dziennikami, artykułami spożywczemi. Jest to kurjer, przebiegający w ośm godzin 800 kilometrów, zatrzymując się zaledwie trzy razy na krótko.

Podróżni wychylają się z drzwi wagonu. Pożegnania, uściski, nawoływania.

Na peronie Nr. 5 również oczekuje wielki tłum podróżnych.

Zegar w hali wskazuje 7 minut 34. Wszyscy spoglądają nań i sprawdzają własne zegarki.

— Niedługo powinien już być! — odzywa się ktoś z tłumu.

— O 7-mej 37 minut.

— Tak.

I oczy śledzą powolny ruch wskazówek.

34... 35... 36...

Zaraz nadejdzie.

Długi, brutalny gwizd rozdziera uszy.

Wszystkie głowy zwracają się w tę stronę.

Jeszcze nic nie widać; po kilku sekundach jednak, pociąg, jakby gwałtownie wypchnięty, zajmuje swoje miejsce na peronie.

W tym właśnie momencie wskazówka zegara stanęła na 37.

— Dokładnie o czasie — robi uwagę jakaś pani.

Urzędnik, który to usłyszał, zwraca się do niej:

— Na dworcu Centrum pociągi nigdy się nie opóźniają.

(C. d. n.)

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Naczytość pocztowa opłacona ryczałtem.